



BRZOZOWSKA Gazeta Powiatowa

ISSN 1642-8420

Nr 7 (211) | LIPIEC/SIERPIEŃ 2023 | egzemplarz bezpłatny

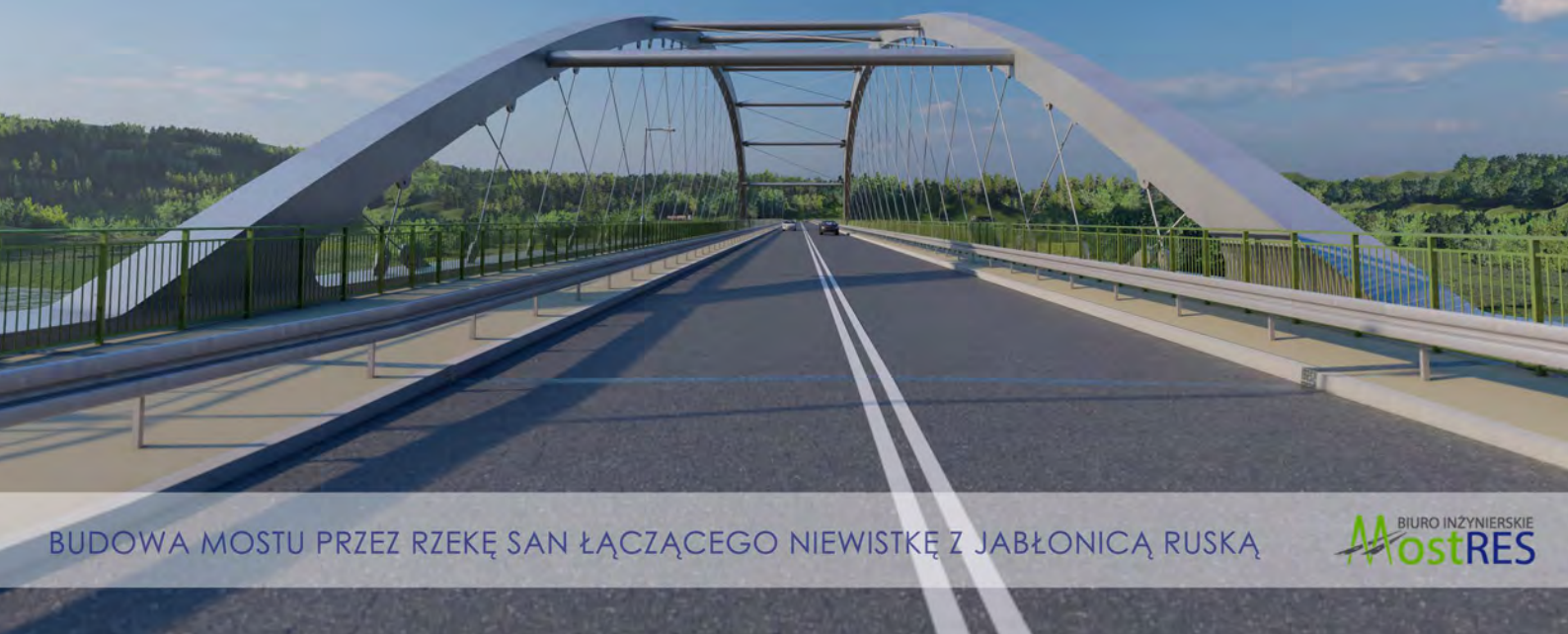
Brzozów * Domaradz * Dydnia * Haczów * Jasienica Rosielna * Nozdrzec



foto. Stanisław CYPARSKI



Wizualizacja nowego mostu na Sanie



BUDOWA MOSTU PRZEZ RZEKĘ SAN ŁĄCZĄCEGO NIEWISKĘ Z JABŁONICĄ RUSKĄ

BIURO INŻYNIERSKIE
MostRES



Podpisanie umowy na budowę mostu na Sanie

Zdzisław Szmyd – Starosta Brzozowski i Rafał Weber – Wiceminister Infrastruktury podpisali umowę, na mocy której zatwierdzono budowę mostu na rzece San, łączącego Niewistkę z Jabłonicą Ruską. Dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg wyniesie prawie 51 milionów złotych, co stanowi 80 procent całości inwestycji, wynoszącej w sumie około 63 miliony złotych. Pozostałe 20 procent kwoty pochodzić będzie z budżetu powiatu brzozowskiego. Dokument parafowano w obecności Posłów na Sejm RP: Adama Śnieżka i Piotra Uruskiego, Wójta Gminy Dydnia – Alicji Pocałuń, Wicestarosty Brzozowskiego – Jacka Adamskiego, Dyrektora – Członka Zarządu Powiatu Wiesława Marchla.

Prace ruszą pod koniec bieżącego roku, zaś ich zakończenie planowane jest na połowę roku 2026. Most liczył będzie ponad 300 metrów długości, prawie 15 metrów szerokości, zapewni przejazd również ciężkim pojazdom. - „Ludzie budują za dużo murów, a za mało mostów”, tym cytatem Izaaka Newtona w marcu 2019 roku rozpoczęłam pismo skierowane do Starosty Brzozowskiego, Zdzisława Szmyda z prośbą o podjęcie inicjatywy budowy mostu na rzece San. Dzisiaj, 26 czerwca 2023 roku w Jabłownicy Ruskiej w gminie Dydnia, ogłaszam podpisanie umowy o rządowej dotacji na ten cel, co oznacza rozpoczęcie prac związanych z realizacją przedsięwzięcia. Nasza gmina bardzo długo czekała na tę inwestycję, można powiedzieć, że tysiąc lat. Dlatego chcę wyrazić wdzięczność wszystkim, przyczyniającym się do połączenia w niedalekiej perspektywie czasowej dwóch brzegów gminy Dydnia, ponieważ to wyraz troski o tutejszych mieszkańców, o rozwój tego terenu, o rozwój całego regionu. Niech ten most imienia Świętego Andrzeja Boboli będzie symbolem naszej jedności – powiedziała Alicja Pocałuń – Wójt Gminy Dydnia.

Inwestycja wpisuje się w rządowy program pod nazwą „Mosty dla regionów”, skierowany do samorządów. Projekt wspiera budowę przepraw mostowych na drogach lokalnych, czyli gminnych, powiatowych i wojewódzkich. Rządowy Program Uzupełniania Lokalnej i Regionalnej Infrastruktury Drogowej - Mosty dla Regionów ustanowiony został uchwałą Rady Ministrów w 2018 roku. Realizację programu przewidziano początkowo na lata 2018-2025,

ostatecznie jednak wydłużono termin do 2028 roku. Celem rządowej inicjatywy jest wsparcie finansowe samorządów w działaniach na rzecz uzupełnienia lokalnej infrastruktury drogowej o brakujące przeprawy mostowe. – *Widać rozmach, ogromną skalę inwestycji realizowanych przez nasze samorządy, uzyskujące historyczne można powiedzieć, nigdy dotąd niespotykane, wsparcie finansowe na budowę przepraw mostowych. Dzięki mostom poprawia się komunikacja, transport, na budowie mostów w końcu zyskują społeczeństwa. Po pierwsze niwelowany jest dystans między grupami mieszkańców, a po drugie każdy nowy most stanowi impuls rozwojowy, determinujący inicjatywy gospodarcze* – zaznaczył Rafał Weber – Wiceminister Infrastruktury.

Wykonanie samej dokumentacji trwało 2 lata, a przedsięwzięcie wspierali między innymi Ewa Leniart – Wojewoda Podkarpacki i Władysław Ortyl – Marszałek Województwa Podkarpackiego. - *To jest dobra wiadomość dla wszystkich mieszkańców powiatu brzozowskiego, gminy Dydnia, jak i całego regionu. Projekt wzmacnia bezpieczeństwo, komunikacyjność, i co najważniejsze, rozwój gospodarczy. Dotychczas przeprawa przez San w tych okolicach odbywała się promem, działającym w Krzemiennej, jednakże nie w ciągu całego roku, a tylko wiosną, latem i jesienią. Zimą albo w przypadku zbyt niskiego poziomu wody mieszkańcy musieli nadrabiać znaczną część drogi, wydłużoną nawet o kilkanaście kilometrów, żeby dotrzeć do określonego*



celu. To w sposób ewidentny utrudniało też interwencje służb podczas nagłego zachorowania, czy konieczności ratowania dobytku po drugiej stronie brzegu. Liczę, że dzięki temu przedsięwzięciu wzrośnie zainteresowanie inwestycyjne tym terenem, to naprawdę historyczny dzień dla wszystkich zaangażowanych w zamierzenie. Nie kryję satysfakcji, radości z tego wydarzenia i dziękuję osobom na stanowiskach ministerialnych, podejmującym decyzje o dofinansowaniu projektu – poinformował Zdzisław Szmyd – Starosta Brzozowski. Mieszkańcom nadszańskich terenów zatem most łączący Jabłonicę Ruską z Niewistką między innymi skróci drogę dojazdową. Ponadto zdecydowanie zwiększy bezpieczeństwo mieszkających tam osób, przyspieszając na przykład dotarcie na miejsce wezwania pogotowia ratunkowego, czy straży pożarnej. – *W ubiegłym roku mieliśmy pożar lasu, na szczęście udało się go w mia-*



rę szybko opanować, spłonęło niecałe półtora hektara. Teraz będzie bezpiecznie, po prostu normalnie – dodał Starosta Szmyd.

Dopięcie planów związanych z budową mostu na Sanie, to kolejny przykład bardzo dobrej współpracy między samorządami, a rządem. – W tym pięknym miejscu powstanie most, który będzie niezwykle ciekawym elementem malowniczej trasy nad Sanem i otworzy turystycznie cały, przylegający teren. W pobliżu jest Ulucz z zabytkową cerkwią oraz tereny w coraz większym stopniu, jak mierniam, zagospodarowywane w przyszłości

przez turystów. Nie można pominąć znaczenia gospodarczego tego przedsięwzięcia. Tutejsze pokłady żwiru wydobywane do budowy dróg, czy innych inwestycji będą przez most o wiele szybciej i łatwiej transportowane. Most wreszcie po raz kolejny dowiedzie, że rząd Prawa i Sprawiedliwości dotrzymuje słowa – stwierdził Adam Śnieżek – Poseł na Sejm RP. Inny parlamentarzysta, Piotr Uruski, określił przyznanie dotacji na budowę mostu na Sanie jako spełnienie marzenia. Przypomnił jednocześnie, że starania o pieniądze trwały kilka lat. – To wielki sukces powiatu brzozowskiego i gminy Dydnia. Oczywiście, jak to przy tak dużych projektach, nie obeszło się bez trudności. Mieliśmy

parę lat temu informację, że na rządowej wstępnej liście inwestycyjnej w tym zakresie, most na Sanie znajduje się jako pierwszy pod kreską i inwestycja może być zagrożona. Pojechaliśmy wraz z Wicestarostą Brzozowskim Jackiem Adamskim do wiceministra Waldemara Budy, rozmawiając na ten temat. Oczywiście pani Wójt Alicja Pocałuh, Starosta Zdzisław Szmyd, czy Poseł Adam Śnieżek również podejmowali działania na rzecz doprowadzenia tej inwestycji do realizacji i wszystkie te zabiegi przyniosły oczekiwany efekt – podkreślił Piotr Uruski – Poseł na Sejm RP.

Sebastian Czech, fotografie wizualizacji mostu
- Biuro Inżynierskie „MostRES”



Absolutorium i wotum zaufania dla Zarządu Powiatu w Brzozowie

Radni Rady Powiatu w Brzozowie jednomyślnie udzielili wotum zaufania, a następnie absolutorium z tytułu wykonania budżetu za rok 2022 Zarządowi Powiatu w Brzozowie. Uchwalenie tych, można rzec kluczowych uchwał, miało miejsce 28 czerwca podczas LIII sesji Rady Powiatu. Absolutorium przyznane zostało Zarządowi w składzie: Zdzisław Szmyd (Przewodniczący Zarządu), Jacek Adamski (Zastępca Przewodniczącego

Zarządu), Wiesław Marchel (Dyrektor-Członek Zarządu), Adam Jajko (Członek Zarządu) oraz Stanisław Szarek (Członek Zarządu).

Głosowanie nad wotum zaufania poprzedził syntetycznie zaprezentowany przez Starostę raport o stanie powiatu brzozowskiego za 2022 rok. Sporo miejsca poświęcił w nim na przybliżenie inwestycji z zakresu infrastruktury drogowej, które zamknęły się w roku ubiegłym



w imponującej kwocie ponad 31,5 mln złotych. - Sieć drogową Powiatu Brzozowskiego stanowi 49 odcinków dróg powiatowych o łącznej długości 240,4 km. W 2022 r. przebudowano 20,6 km dróg powiatowych (w tym 1 855 mb chodników) na ogólną wartość niemal 26 mln. Niespełna 10 mln stanowiły w tej kwocie środki własne powiatu. W ramach współpracy z gminami Powiatu Brzozowskiego, przy drogach powiatowych wybudowano też łącznie 2 784 mb chodników na ogólną

na wartość nieco ponad 4 mln zł, w tym 1,9 mln stanowiły środki własne powiatu. Ponadto, zostało opracowanych 7 kompletów dokumentacji projektowych na budowę kolejnych odcinków chodników w ciągu dróg powiatowych oraz dokumentacja dotycząca stabilizacji osuwisk, na kwotę 232 000 zł, która w całości sfinansowana została ze środków budżetowych powiatu brzozowskiego. Opracowano i złożono również 2 wnioski o dofinansowanie przebudowy dróg powiatowych oraz przeprowadzono przeglądy gwarancyjne 106 odcinków dróg – przedstawił Starosta Zdzisław Szmyd.



Meritum dotyczące wykonania ubiegłorocznego budżetu przedstawiła tradycyjnie Skarbnik Powiatu Brzozowskiego Marta Częczek. – Na dzień 31 grudnia 2022 roku planowane dochody budżetu powiatu wynosiły 103 419 353 zł, czyli w ciągu roku budżetowego zwiększyły się o ponad 28 milionów złotych. Na koniec roku zostały one wykonane w 98% i jest to kwota 101 149 145 zł. Złożyły się na nią dochody bieżące (84%) i majątkowe (16%). Przechodząc do wydatków, zwiększyły się one o rekordową kwotę 40 mln zł i na koniec roku 2022 wynosiły one prawie 115 mln zł. Zostały wykonane w kwocie prawie 109 mln zł, czyli 95% wykonania względem planu. Podział na wydatki bieżące i majątkowe to odpowiednio: 69% i 31% tej kwoty. Jeśli chodzi o wydatki majątkowe, inwestycyjne to oczywiście najwięcej przypada na infrastrukturę drogową. Jest to bowiem kwota prawie 32 mln zł. Wśród innych zadań inwestycyjnych należy wymienić: budowę nowych warsztatów szkolnych przy ZSB i pracownię komputerową (1,1 mln), dotację dla szpitala na zakup sprzętu medycznego (300 000 zł), plac parkingowy przy DPS (ok. 230 000 zł) czy projekt budowy nowej strażnicy (164 000 zł) – referowała Skarbnik Marta Częczek. Przedstawione sprawozdanie zostało wcześniej pozytywnie zaopiniowane przez Regionalną Izbę Obrachunkową oraz



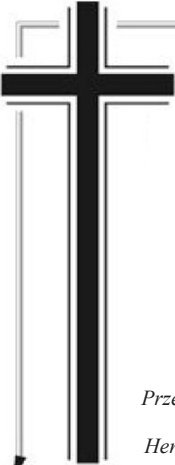
Komisję Rewizyjną, której przewodniczy Mieczysław Barć. – W wyniku przeprowadzonej analizy i po dokładnym rozpatrzeniu przedłożonych dokumentów Komisja Rewizyjna pozytywnie opiniuje wykonanie budżetu Powiatu Brzozowskiego za 2022 rok oraz stwierdza, że Zarząd Powiatu realizując zadania budżetowe w roku 2022 kierował się zasadą celowości, gospodarności i rzetelności oraz zgodności z prawem w zakresie gospodarowania środkami publicznymi – przedstawiał stanowisko komisji Mieczysław Barć.

Podczas obrad, które tradycyjnie prowadził Przewodniczący Rady Henryk Kozik, zostali również wyznaczeni przedstawiciele Rady Powiatu do składu

Powiatowej Rady Działalności Pożytku Publicznego w Brzozowie, którymi zostali Magdalena Korona i Jacek Cetnarowicz. Radni dokonali też oceny sytuacji ekonomiczno-finansowej Szpitala Specjalistycznego w Brzozowie, zatwierdzili jego roczne sprawozdanie finansowe oraz zmiany w statucie. Decyzją radnych podjęto też uchwały dotyczące: zmiany uchwały budżetowej na 2023 rok oraz Wieloletniej Prognozy Finansowej Powiatu Brzozowskiego na lata 2023-2029, przekazania środków finansowych dla Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie, a także zaciągnięcia zobowiązań przez Powiat Brzozowski na 2024 rok.

Anna Rzepka





„Ludzie, których kochamy zostają na zawsze,
bo zostawili ślad w naszych sercach”

Panu Wiesławowi MARCHLOWI
Dyrektorowi - Członkowi Zarządu Powiatu
w Brzozowie

z głębi serc płynące wyrazy współczucia
z powodu śmierci **TATY**
składają

Przewodniczący Rady Powiatu
w Brzozowie
Henryk Kozik wraz z Radnymi

Starosta Brzozowski
Zdzisław Szmyd
wraz z pracownikami
Starostwa Powiatowego w Brzozowie

Jakość na miarę XXI wieku



Piękne i nowoczesne, na miarę XXI wieku są nowo wyremontowane oddziały Szpitala Specjalistycznego w Brzozowie. Mowa tu o Oddziale Chirurgii Ogólnej oraz Oddziale Ginekologiczno-Położniczym, które poddane zostały gruntownym remontom. 31 lipca symboliczne przecięcie dwóch wstęg zainauguowało pracę oddziałów w odnowionych wnętrzach.

Obecni podczas otwarcia goście nie kryli uznania i nie szczędzili dyrekcji placówki pochwał. Szpitalne oddziały są teraz nie tylko nowoczesne, ale także bardzo estetyczne, miłe dla oka, rzecz można stylowe. Wszystko, od sufitów po podłogi, zostało solidnie odnowione. Z Oddziału Chirurgii Ogólnej bije spójność i elegancja, zaś ciepła kolorystyka i zdobienia Oddziału Ginekologiczno-Położniczego tworzą domową atmosferę, która z pewnością przełoży się na poczucie bezpieczeństwa pacjentek.

- Remont udało się przeprowadzić nie zamykając oddziałów i nie paraliżując pracy całego szpitala. Wszystkie prace wykonali w całości pracownicy Sekcji Technicznej Szpitala – wyjaśnia Zastępca Dyrektora d/s Administracyjno - Technicznych Szpitala Specjalistycznego w Brzozowie Piotr Pilawski. – Oddział Chirurgii Ogólnej remontowany był równolegle z Oddziałem Chirurgii Onkologicznej. Łączny koszt prac na obu oddziałach wyniesie około 2,1 mln zł. Zakres realizowanych robót był bardzo obszerny, od wymiany wszystkich instalacji poczynawszy. W pomieszczeniach wykonane zostały nowe tynki gipsowe i położono wykładzinę posadzkową. Wymienione zostały również ościeżnice oraz stolarka drzwiowa, a także zamontowano nowe drzwi



wejściowe na oddział. Montaż sufitów podwieszanych oraz remont pomieszczeń sanitarnych dopełniły całości. Prace miały na celu dostosowanie oddziału do obowiązujących norm sanitarnych oraz poprawienie standardów leczenia zarówno dla pacjentów, jaki pracy personelu – dodaje Piotr Pilawski. Wyremontowane pomieszczenia faktycznie w niczym nie przypominają dawnych sal. – Estetyka na chirurgii ogólnej diametralnie się zmieniła. Wcześniejsze, nieco ponure wnętrza, zastąpiła elegancka biel przełamana dodatkiem morskiej zieleni. Wraz z oddziałową chirurgii onkologicznej zależało nam, aby pomieszczenia rozjaśnić. Zamyśł nowego designu zaakceptował wcześniej Ordynator Oddziału, a teraz również pacjenci, którzy wyrażają zadowolenie z nowego wizerunku. Udało się pozyskać na oddział 22 nowe łóżka, zwiększyła się też liczba sal chorych z dostępem do łazienek. Dawne kilkusobowe sale zostały częściowo zastąpione przez komfortowe dwuosobowe sale z łazienką. Generalnie efekt finalny remontu robi duże wrażenie – akcentowała Małgorzata Wojnowska, Oddziałowa Chirurgii Ogólnej w Szpitalu Specjalistycznym w Brzozowie.

Nowości czekają również na Oddziale Ginekologiczno-Położniczym (Odcinek Ginekologii), który zlokalizowany jest obecnie na drugim piętrze pawilonu A. – Przeniesienie tego odcinka podyktowane było rosnącą liczbą pacjentek, którym chcieliśmy stworzyć odpowiednie warunki hospitalizacji. W latach 2014 - 2016 zlokalizowany wówczas na tym piętrze oddział przeszedł kompleksowy remont. Obecnie



z racji dostosowania pomieszczeń do nowych funkcji wnętrza zostały gruntownie odświeżone, odmalowane. Oddział pozyskał między innymi nowy aparat do znieczuleń, kardiotokograf z głowicami TOKO, lampę operacyjną oraz 8 zestawów komputerowych. Koszt tych urządzeń to niemalże 170 000 zł. Korzystając z programu „Dostępność Plus” zakupione zostały też 4 łóżka szpitalne do sali intensywnego nadzoru. Ponadto wymienione zostały 2 windy szpitalne w pawilonie A i C o łącznej wartości 590 000 zł, z czego prawie 542 000 zł również stanowiło dofinansowanie z programu „Dostępność Plus” – wyjaśnia Zastępca Dyrektora Szpitala Piotr Pilawski. Nowy wizerunek to przestronne i gustownie urządzone pomieszczenia. Warto tu wspomnieć chociażby o nowym pokoju socjalnym dla pacjentek, komfortowym, powiększonym gabinecie zabiegowym, czy pokoju intensywnego nadzoru, który zyskał nowe łóżka i monitory. Odcinek Ginekologiczny zwiększył również liczbę łóżek i obecnie liczy ich 19. Przede wszystkim jednak zmieniła się kolorystyka. - W czasie choroby pacjentki często widzą świat w ciemnych barwach, a smutne szpitalne korytarze nie przyczyniają się do zmiany ich myślenia. Dlatego na naszym oddziale

pojawiły się liczne zdobienia, malowidła, które mamy nadzieję złagodzią to pierwsze wejście i spotkanie ze służbą zdrowia. Chcieliśmy, aby ciepłe wnętrza niosły poczucie bezpieczeństwa i spokoju naszym pacjentkom. Ogromna tu zasługa i zaangażowanie pani doktor Agaty Długosz, która była pomysłodawczynią tego nowego wizerunku oraz pań oddziałowych, które wszystkiego dopilnowały – podkreślała Ordynator Oddziału Ginekologiczno-Położniczego Halina Dobrowolska. W remont zaangażowali się też liczni sponsorzy.

A wszystko z myślą o pacjentach. - Modernizacja infrastruktury ochrony zdrowia należy do inwestycji szczególnie ważnych, bowiem przekładają się one na poziom i jakość opieki nad pacjentami oraz komfort pracy personelu medycznego. Dzięki państwa determinacji i zaangażowaniu pacjenci naszego szpitala będą leczeni w bardziej komfortowych warunkach. Cieszę się, że Zarząd Powiatu mógł wesprzeć tę inwestycję. Gratuluje pięknych oddziałów, prezentujących się na miarę XXI wieku - podkreślał Starosta Brzozowski Zdzisław Szmyd.

Anna Rzepka





KOMENDA POWIATOWA PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ W BRZOWIE

ul. A. Mickiewicza 1, 36-200 Brzozów
tel. 13 43 411 41, fax 13 43 440 00
e-mail: kpbrzozow@podkarpacie.straz.pl
www.gov.pl/kppsp-brzozow

Pokazy ratownictwa wodnego

19 czerwca br. w Jabłonicy Ruskiej na akwenie administrowanym przez Urząd Gminy w Dydni odbyła się pogadanka na temat bezpieczeństwa nad wodą oraz pokazy z zakresu ratownictwa wodnego. Organizatorem spotkania był Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Rzeszowie – Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie – w ra-



mach projektu „Aktywni Błękitni – Szkoła przyjazna Wodzie 2022/2023”.

W pokazie udział wzięli uczniowie oraz nauczyciele i wychowawcy Szkoły Podstawowej w Dydni, a pokazy przeprowadzili strażacy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Brzozowie. Przypomniano zasady bezpiecznego zachowania się nad wodą, a także prawidłowe zachowanie się podczas zagrożeń występujących na akwenach. Zaprezentowano również sprzęt jakim posługują się strażacy podczas działań z zakresu ratownictwa wodnego oraz przeprowadzono symulowane działania ratownicze z udziałem osoby która potrzebowała pomocy na akwenie.

*kpt. Wojciech Sobolak, fot. Katarzyna Tokarz
(Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Rzeszowie)*



Sukces MDP OSP z Jabłonicy Polskiej

25 czerwca na stadionie sportowym MOSiR w Sanoku rozegrano XI Wojewódzkie Zawody Sportowo-Pożarnicze Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych Ochotniczych Straży Pożarnych wg regulaminu CTIF. Organizatorami mistrzostw byli Zarząd Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP województwa podkarpackiego, Podkarpacki Komendant Wojewódzki PSP oraz Burmistrz Miasta Sanoka.

W zawodach wystartowało 43 drużyny (20 dziewczęcych i 23 chłopskich) reprezentujące po-

wiaty województwa podkarpackiego. Powiat brzozowski w grupie dziewcząt i chłopców reprezentowała jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Jabłonicy Polskiej. Młodzi strażacy rywalizowali w następujących konkurencjach: rozwinięcie bojowe, bieg sztafetowy 400 m z przeszkodami, musztra.

Dużym sukcesem zakończył się start reprezentantów powiatu brzozowskiego. Drużyna MDP dziewcząt OSP w Jabłonicy Polskiej wywalczyła mistrzostwo województwa podkarpackiego, a drużyna chłopięca została wicemistrzem województwa. Obydwu mistrzowskim drużynom i całemu sztabowi trenerskiemu z OSP w Jabłonicy Polskiej gratulujemy dużego sukcesu.

**Czołowe miejsca klasyfikacji zawodów przedstawiają się następująco:
MDP Dziewczęta:**

1. MDP OSP Jabłonica Polska – 1051,51 punkty
2. MDP OSP Niechobrz – 1043,84 punkty

3. MDP OSP Krzeszów – 1033,42 punkty
MDP Chłopcy:

1. MDP OSP Niechobrz – 1069,62 punkty
2. MDP OSP Jabłonica Polska – 1054,30 punkty
3. MDP OSP Zbydniów – 1046,43 punkty

W musztrze najlepsze były drużyny: OSP Wrzawy (dziewczęta), OSP Sietesz (chłopcy).

Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza OSP w Jabłonicy Polskiej będzie reprezentowała nasze województwo na zawodach krajowych w Kalwarii Zebrzydowskiej w dniach 24-26 sierpnia 2023 r. Mistrzowskiej drużynie życzymy sukcesu na tych zawodach.



Sportową rywalizację ponad 400 zawodników MDP OSP obserwowali Poseł na Sejm RP Piotr Uruski, Szef Gabinetu Politycznego Wicepremiera Jacka Sasina Piotr Rycerski, Wicewojewoda Podkarpacki Radosław Wiatr, Podkarpacki Komendant Wojewódzki PSP nadbryg. Andrzej Babiec wraz z Zastępcą st. bryg. Januszem Jabłońskim, przedstawiciele Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP w Rzeszowie na czele z Prezesem

ZOW ZOSP RP druham Janem Pacem, przedstawiciele władz samorządowych, komendanci miejscy i powiatowi PSP oraz druhny i druhowie OSP z terenu województwa podkarpackiego.

bryg. Bogdan Biedka,

fot. bryg. Bogdan Biedka, OSP Jabłonica Polska



Uroczystości strażackie w Jabłownicy Polskiej

9 lipca br. miały miejsce obchody 110 - lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Jabłownicy Polskiej połączone z przekazaniem i poświęceniem samochodu pożarniczego. Uroczystość rozpoczęła okolicznościowa msza św., po której nastąpił przemarsz strażaków i zaproszonych gości w asyście orkiestry dętej na plac przed domem strażaka.

Podczas uroczystego apelu przedstawiono bogatą historię jednostki, a wyróżniający się druhowie otrzymali odznaczenia strażackie. Uroczystość była połączona z poświęceniem nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego oraz podziękowaniem za pomoc w jego pozyskaniu. Symbolicznego przekazania pojazdu Renault GCBA-4/30 dokonał obecny na uroczysto-

ści Zastępca Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego PSP st. bryg. Janusz Jabłoński w asyście Prezesa Zarządu WFOŚiGW w Rzeszowie Adam Skiby, Wójta Gminy Haczów Stanisława Jakiela i Przewodniczącego Rady Gminy w Haczowie Piotra Taśza.

W uroczystości wzięli udział zaproszeni goście, a wśród nich: Poseł do PE Bogdan Rzońca, Posłowie na Sejm RP: Piotr Babinetz, Piotr Uruski i Adam Śnieżek, Komendant Powiatowy PSP w Brzozowie st. bryg. Krzysztof Folta wraz z zastępcą, Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Brzozowie drh Mariusz Bieńczyk, przedstawiciele lokalnego samorządu, seniorzy OSP, sympatycy i przyjaciele jednostki oraz licznie zgromadzeni druhowie i mieszkańcy Jabłownicy Polskiej.

kpt. Wojciech Sobolak/ KP PSP w Brzozowie,
fot. Andrzej Józefczyk/terazKrosno.pl



Sukces brzozowskich strażaków

17 lipca br. w Komendzie Powiatowej PSP w Brzozowie odbyło się spotkanie podsumowujące występ strażaków (sportowców) Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Brzozowie w XXI Mistrzostwach Województwa Podkarpackiego w Sporcie Pożarniczym. W spotkaniu udział wzięli: Starosta Brzozowski Zdzisław Szmyd, Komendant Powiatowy PSP w Brzozowie st. bryg. Krzysztof Folta wraz



z Zastępcą bryg. Bogdanem Biedką oraz strażacy biorący udział w Mistrzostwach Województwa Podkarpackiego w Sporcie Pożarniczym. Zawody odbyły się 31 maja w Rzeszowie i 4 czerwca w Baranowie Sandomierskim. Reprezentacja KP PSP w Brzozowie zajęła bardzo dobre II miejsce w klasyfikacji generalnej i zdobyła wicemistrzostwo województwa. Ponadto kpt. Wojciech Haduch zdobył mistrzostwo województwa w pożarniczym torze przeszkód 100 m osiągając historyczny sukces brzozowskich strażaków. Starosta pogratulował zawodnikom osiągniętego wyniku i przekazał strażakom nagrody rzeczowe, a Komendant Powiatowy PSP w Brzozowie wręczył staroście pamiątkowy medal wicemistrzostwa województwa podkarpackiego strażaków PSP w Sporcie Pożarniczym.

Opracowanie: kpt. Wojciech Sobolak
Zdjęcia: Stanisław Cyparski



Komenda Powiatowa Policji w Brzozowie

ul. Witosa 9, 36-200 Brzozów tel. 13 43 08 310, fax 13 43 08 319
e-mail: brzozow@podkarpacka.policja.gov.pl

Święto Policji w KPP w Brzozowie



riusz Skiba, który w swoim wystąpieniu dziękując policjantom za wspólną służbę, podkreślił wagę współdziałania na rzecz bezpieczeństwa. Dodał, że naszą misją jest ofiarna służba Ojczyźnie.

- Właśnie to ślubowaliśmy wstępując do Policji. Służąc, dobrze wiemy, że być policjantem, to przede wszystkim brać odpowiedzialność za drugiego człowieka, to obowiązek spieszenia z pomocą każdemu, kto jej potrzebuje. Z dumą mogę dziś stwierdzić, że swoją trudną, codzienną służbą, wypełnacie tę powinność, dając ludziom bezpieczeństwo i jednocześnie budując zaufanie do naszego państwa - powiedział inspektor Mariusz Skiba

27 lipca w Starostwie Powiatowym w Brzozowie odbyła się uroczysta zbiórka z okazji obchodów Święta Policji. Zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Rzeszowie inspektor Piotr Zalewski i Komendant Powiatowy Policji w Brzozowie inspektor Mariusz Skiba wręczyli awansowanym policjantom i policjantom akty mianowania na wyższe stopnie. W tym wyjątkowym dniu, do funkcjonariuszy i pracowników Policji, zostały skierowane słowa uznania oraz życzenia.



Obchody zainaugurowano mszą św. w Bazylice Mniejszej pw. Przemienienia Pańskiego w Brzozowie, którą w intencji brzozowskich policjantów i pracowników Policji odprawił Kapelan Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie Ksiądz Marek Buchman oraz Proboszcz parafii Ksiądz Prałat Franciszek Goch.

W obchodach policyjnego święta uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych, służb mundurowych i instytucji. Byli wśród nich Starosta Brzozowski Zdzisław Szmyd, Przewod-

niczący Rady Powiatu w Brzozowie Henryk Kozik, Zastępca Burmistrza Brzozowa Mariusz Bieńczyk, Wójtowie gmin powiatu brzozowskiego, Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Brzozowie starszy brygadier Krzysztof Folt, Prokurator Prokuratury Rejonowej w Brzozowie Zbigniew Piskozub oraz przedstawiciele innych służb i instytucji współpracujący na co dzień z brzozowską Policją.

Wszystkich uczestników uroczystości przywitał Komendant Powiatowy Policji w Brzozowie inspektor dr Ma-

Na wyższe stopnie policyjne w tym roku awansowanych zostało 33 funkcjonariuszy brzozowskiej komendy. 2 w korpusie oficerów starszych, 1 w korpusie oficerów młodszych, 18 w korpusie aspirantów, 10 w korpusie podoficerów i 2 w korpusie szeregowych.

Po wręczeniu nominacji, do funkcjonariuszek i funkcjonariuszy, pracowników Policji oraz zebranych gości zwrócił się Zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Rzeszowie inspektor Piotr Zalewski. W swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na nowe wyzwania pojawiające się



przed policjantami w ostatnim czasie. Z uznaniem docenił pracę jaką wykonują funkcjonariusze brzozowskiej komendy na rzecz bezpieczeństwa naszego powiatu. Następnie podziękował policjantkom i policjantom za poświęcenie jakie wkládają w codzienną służbę i życzył im wielu sukcesów.

Do policjantów zwrócili się także zaproszeni goście, którzy podkreślali jak ważna dla nich i mieszkańców powiatu jest służba Policji. Docenili trud i poświęcenie jakie przyświeca policyjnej pracy. Życzyli funkcjonariuszom i pracownikom cywilnym sukcesów osobistych i zawodowych.

W imieniu awansowanych głos zabrał I Zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Brzozowie młodszy in-

spektor Marek Śliwiński, który podziękował za docenienie pracy funkcjonariuszy, awansując ich na wyższe stopnie policyjne, jak i wyróżniając nadanymi odznaczeniami. Wyraził w imieniu wszystkich zapewnienie, że dalsza służba policjantów brzozowskiej komendy nadal będzie sprawowana w sposób profesjonalny, oddany i wypełniała słowa roty ślubowania "Ja, obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, świadom podejmowanych obowiązków policjanta, ślubuję: służyć wiernie Narodowi, chronić ustanowiony Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej porządek prawny, strzec bezpieczeństwa Państwa i jego obywateli, nawet z narażeniem życia..."

p.o. Oficer Prasowy KPP w Brzozowie
mł. asp. Tomasz Halka, fot. Marek Wójcik



POWIATOWA STACJA SANITARNO-EPIDEMIOLOGICZNA

ul. Moniuszki 17, 36-200 Brzozów, tel. +48 13 43 414 59

#latozsanepidem

Mamy wakacje. Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Brzozowie przez cały okres wakacyjny prowadzi działania związane z tematyką akcji „Bezpiecznych wakacji”.

Pracownicy Stacji biorą udział w spotkaniach z dziećmi na terenie powiatu brzozowskiego, których celem jest przybliżenie dzieciom min. tematyki zapobiegania chorobom przenoszonym przez kleszcze-chorób zakaźnych, higieny osobistej, profilaktyki uzależnień i ogólnie promocji zdrowego stylu życia w czasie wakacji. Na spotkaniach od-



bywają się także podsumowania konkursów ogłaszanych z inicjatywy PSSE Sekcji OZ i PZ. Jedno z takich spotkań odbyło się w Gminnym Ośrodku Kultury Bibliotek, Promocji i Wypoczynku w Dydni. W konkursie "Zdrowe i bezpieczne wakacje" udział wzięło 26 uczestników półkolonii.

Zwycięzcami konkursu zostali: I miejsce - Amelia Jodłowska, II miejsce - Marcel Seman, III miejsce - Oliwier Wójcik. Ponadto wyróżnienia otrzymali: Aleksander Czopor oraz Michał Mazur. Drugie spotkanie z rozstrzygnięciem konkursu odbyło się w Bibliotece Publicznej w Obarzymie. Zwycięzczynią I miejsca została Jagoda Czopor. W obu konkursach dyplomy i nagrody otrzymali także pozostali uczestnicy konkursu. Wszystkie zorganizowane spotkania wakacyjne kończyły się dystrybucją materiałów oświatowo-zdrowotnych m.in. "Bezpieczne wakacje 2023".



III edycja Kampanii EFSA

Sukces kampanii #EUChooseSafeFood z ostatnich dwóch lat sprawił, że Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA) wraz z partnerami z poszczególnych państw członkowskich UE po raz trzeci włączyli się w realizację kampanii. W tym roku kampania obejmie zasięgiem aż 16 krajów. Jej celem jest wspieranie mieszkańców Europy w podejmowaniu świadomych decyzji dotyczących zakupu żywności. Dzięki niej konsumenci mają dostęp do praktycznych i przystępnych informacji dotyczących zagadnień takich jak pomoc w odczytywaniu etykiet umieszczonych na produktach spożywczych, czy też porad na temat przygotowywania i przechowywania żywności.

mowaniu świadomych decyzji dotyczących zakupu żywności. Dzięki niej konsumenci mają dostęp do praktycznych i przystępnych informacji dotyczących zagadnień takich jak pomoc w odczytywaniu etykiet umieszczonych na produktach spożywczych, czy też porad na temat przygotowywania i przechowywania żywności.

W tegorocznej kampanii nacisk kładziony będzie na przekazanie wskazówek, dzięki którym konsumenci mogą zadbać o odpowiednią higienę żywności w domu. Poznają też sposoby ograniczania marnotrawstwa żywności. Organizatorom zależy także na działaniach podejmowanych w całej UE zmierzających do zwalczania chorób przenoszonych przez żywność. Podkreślane jest znaczenie europejskich naukowców, którzy współpracują ze sobą, żeby chronić konsumentów przed zagrożeniami związanymi z żywnością. Kampania

nia obejmuje szereg zagadnień związanych z żywnością i jej bezpieczeństwem.

Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności współpracuje z krajowymi organami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo żywności i naukowcami z całej Europy, aby zapewnić, że żywność, która trafia na nasze stoły, jest bezpieczna, zdrowa i zrównoważona. Kampania #EUChooseSafeFood ukazuje połączenie między nauką o bezpieczeństwie żywności a żywnością, którą spożywamy każdego dnia, dając konsumentom możliwość dokonywania właściwych wyborów żywieniowych i przyczyniając się do lepszego zrozumienia zagadnień z tą tematyką związanych.

Adresatami kampanii są przede wszystkim mieszkańcy i mieszkanki Europy w wieku od 25 do 45 lat, w szczególności młodzi rodzice oraz osoby zainteresowane bezpieczeństwem żywności i nauką. Więcej informacji na temat kampanii znajdziecie Państwo na stronie EFSA.

Tydzień Higieny Rąk



W dniach od 10 do 16 lipca br. obchodziliśmy Tydzień Higieny Rąk. W ramach organizowanych działań oświatowo-zdrowotnych na terenie powiatu prowadzono porady, instruktaże, oddziaływanie wizualne, umieszczano też na bieżąco informacje na Facebooku Stacji. Zorganizowane zostały spotkania z dziećmi, w ramach których przeprowadzono pogadanki tematyczne związane z pokazem mycia rąk. Spotkania kończyły się dystrybucją kolorowanek „Myję ręce bo wiem więcej”.



DOPALACZE - WYPALACZE - wakacje wolne od ryzyka

Wakacje to jak pokazuje doświadczenie czas, kiedy podczas różnego typu spotkań czy dyskotek młodzież eksperymentuje z różnymi używkami (głównie z alkoholem, ale coraz częściej także z tzw. dopalaczami). Chcąc jeszcze bardziej uświadomić młodzież na temat ryzyka zażywania różnego rodzaju środków psychoaktywnych Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Brzozowie Zofia Cwynar zainicjowała cykl przedwakacyjnych spotkań z młodzieżą brzozowskich szkół średnich i podstawowych dotyczących zagrożeń związanych z ich zażywaniem. W działania zaangażowała się również brzozowska Policja. Młodzi ludzie mogli się również przekonać - przy użyciu specjalnych okularów: narkogogli i alkogogli - w jakim stopniu dochodzi do upośledzenia zmysłów po użyciu alkoholu lub narkotyków.

*Zofia Cwynar - Państwowy Powiatowy
Inspektor Sanitarny w Brzozowie*



ZARZĄD POWIATU W BRZOWIE

„Informuje, że na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Brzozowie przy ul. Armii Krajowej 1, na stronie internetowej starostwa <https://powiatbrzozow.pl> oraz na stronie BIP starostwa <https://bip.powiatbrzozow.pl> zamieszczone zostało ogłoszenie o III przetargu na nieruchomość stanowiącą własność Powiatu Brzozowskiego, w skład której wchodzi działki nr 2156/1 o pow. 0,0510 ha oraz nr 2156/2 o pow. 0,0160 ha położone w miejscowości Brzozów, Gmina Brzozów. Nieruchomość zabudowana jest dwukondygnacyjnym murowanym budynkiem mieszkalnym o pow. użytkowej 229,10 m².

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 400 000,00 zł. Wadium za nieruchomość wynosi 40 000,00 zł.

Przetarg odbędzie się 5 października o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Starostwa Powiatowego w Brzozowie przy ulicy 3 Maja 51, pok. 37.

Szczegółowe informacje można uzyskać w biurze Starostwa Powiatowego przy ulicy 3 Maja 51 pok. nr 20, tel. 13 43 410 74 wew. 117”.

*Starosta Brzozowski
Zdzisław Szymd*

„Starosta Brzozowski informuje, że na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Brzozowie, Urzędu Gminy Jasienica Rosielna oraz na stronie internetowej starostwa www.powiatbrzozow.pl zamieszczone zostało ogłoszenie o przetargu na nieruchomość stanowiącą własność Skarbu Państwa, w skład której wchodzi działki nr 261, nr 263 oraz nr 212 położone w miejscowości Blizne, Gmina Jasienica Rosielna.

Cena wywoławcza wynosi dla działki nr 261 – 1 800,00 zł, dla działki nr 263 – 4 200,00 zł, zaś za działkę nr 212 – 3 500,00 zł. Wadium za działkę nr 261 wynosi 180,00 zł, za działkę nr 263 wynosi 420,00 zł, natomiast za działkę nr 274 wynosi 350,00 zł. Wadium winno być wpłacone na konto Starostwa Powiatowego w Brzozowie nr 13 1240 2324 1111 0010 4331 2989 w terminie do dnia 16 sierpnia 2023 r.

Przetarg odbędzie się 17 sierpnia 2023 r. o godz. 13⁰⁰ w siedzibie Starostwa Powiatowego w Brzozowie przy ulicy 3 Maja 51, pok. 37. Szczegółowe informacje można uzyskać w biurze Starostwa Powiatowego przy ulicy 3 Maja 51 pok. nr 20, tel. 13 43 410 74”.

*Starosta Brzozowski
Zdzisław Szymd*



POWIATOWY URZĄD PRACY
ul. Rynek 9, 36-200 Brzozów
tel. 13 43 421 37, 13 43 421 49, fax 13 43 421 48

Profesja, pasja czy powołanie – czym jest praca zawodowa?

„Jedyny człowiek, który zachowuje się rozsądnie to mój krawiec. Za każdym razem, gdy mnie widzi bierze miarę na nowo. Wszyscy inni próbują stosować stare miary”

G. Bernard Shaw

Każdy z nas kto chce i może pracować ma jakąś pracę, którą bardziej lub mniej lubi. To czym jest dla nas nasza praca to bardzo ważne, bo wpływa nie tylko na efekty naszych obowiązków, ale także na nasze osobiste życie.

Chiński uczony Konfucjusz już na przełomie VI i V w. p.n.e. mówił: „wybierz pracę, którą kochasz, a nie będziesz musiał pracować nawet przez jeden dzień w swoim życiu”. Często słyszymy, czytamy, że jeżeli chcemy spełnić się zawodowo, praca powinna być naszą pasją, czy też powinniśmy czuć się do niej powołani. Czy tak rzeczywiście jest? Czy jest to warunek konieczny, żeby odnieść sukces, być szczęśliwym i nie myśleć o obowiązkach zawodowych? Zdania na ten temat są podzielone. Zastanówmy się jak to jest dla nas samych. Pomoże nam w tym analiza podstawowych pojęć, obserwacja nas samych oraz naszego charakteru i poczucia wartości.



Według słownika języka polskiego PWN „pasja” to „wielkie zamiłowanie do czegoś”. Pasją będzie coś szczególnego, do czego mamy stosunek emocjonalny, bez czego nasze życie ma mniejszy sens lub tego sensu nie ma w ogóle.

Z kolei „powołanie”, w tym samym słowniku, definiowane jest jako „zdolność

i zamiłowanie do czegoś lub przeświadczenie jakiejś osoby o tym, że wybrany zawód, droga życiowa są dla niej najwłaściwsze”. Z powyższych definicji wynika, że w niektórych kontekstach słów tych możemy używać zamiennie. Natomiast definicja słowa „profesja” to zawód, zajęcie którego ktoś nas nauczył, by potem wykonywać go jako swoją pracę.

Przyglądnijmy się jeszcze jednemu pojęciu o którym była mowa, a mianowicie słowu „sukces”. I znowu źródła mówią, że to: pomyślny wynik jakiegoś przedsięwzięcia, osiągnięcie zamierzonego celu lub zdobycie sławy, majątku, wysokiej pozycji, itp. Ale musimy liczyć się z tym, że każdy z nas ma własną definicję sukcesu zawodowego. Dla jednych jest to pięcie się po szczeblach kariery, dla drugich zajmowanie prestiżowego stanowiska, ktoś inny powie, że odniósł sukces zawodowy, bo w swojej pracy mógł realizować własne zainteresowania.

Czy każdy z nas ma pasję? Na pewno każdy ma jakieś zainteresowania, tylko niekiedy są one niesprecyzowane lub nie potrafimy ich nazwać. Warto jest więc podejmować różne działania, dzięki którym będziemy potrafili dokładnie określić swoje zainteresowania, ulubione zajęcia, marzenia i tym samym będzie łatwiej nam znaleźć wymarzoną pracę. Człowiek żyjący z pasją, przeważnie potrafi w jasny i klarowny sposób wyznaczyć swoje cele i wie jak je osiągnąć. Swoją uwagę poświęca sprawom, które prowadzą do celu, jest zdeterminowany i skoncentrowany na działaniu. Motywuje go wizja osiągnięcia celu, który jest odczuwalny wszystkimi zmysłami oraz pragnienie zdobycia tego, o czym marzy. Daje mu to poczucie szczęścia, zadowolenia i spełnienia. Jeżeli łączy to z codzienną pracą wówczas możemy powiedzieć, że jest człowiekiem w pełni spełnionym. Ale musimy wiedzieć, że nie jest to łatwe zadanie.



Co zatem zrobić, żeby połączyć pracę z pasją?

W źródłach zajmujących się doradztwem zawodowym można odnaleźć różne przykłady zaczerpnięte z życia ludzi, którym udało się połączyć pasję z pracą. Marta Waszczuk, trener, coach, mentor, podaje za Grantem Baldwinem, (który przeprowadził wywiady z ponad setką osób, które łączą pracę z pasją i zauważył, że te osoby mają wiele wspólnego), dziesięć wskazówek, które pomogą to osiągnąć:

- 1) Oswajaj niepewność - a więc mamy tak działać aby osiągnąć zamierzony cel, bez unikania, uciekania, należy robić to co mamy do zrobienia, nawet wtedy kiedy nie mamy pewności jaki będzie rezultat. To pozwala nam oswoić się z tym czego nie znamy.
- 2) Poznaj siebie – proces poznawania siebie trwa całe życie i nie jest to łatwe. Poznanie siebie jest ważne, ponieważ im lepiej znamy siebie, tym lepiej potrafimy dopasować pracę do swoich mocnych stron, możliwości, osobowości i wartości. Podejmujemy bardziej trafione decyzje i z większą przyjemnością robimy to co mamy zrobić.
- 3) Zaczynaj od tego, co masz – im więcej wiemy co przed nami, tym trudniej podjąć decyzję, żeby zacząć realizować nasz cel. Poświęcamy wiele czasu i energii na analizę problemów i przez to nie mamy już niejednokrotnie siły na działanie. Pojawia się lęk, żeby zacząć coś nowego. Wydaje się, że jedynym rozwiązaniem byłoby tutaj zrobienie tego czego się boimy.
- 4) Przygotuj się na porażkę – nie wszystko co zaplanujemy okaże się sukcesem. Odkrywanie pracy, którą kochamy jest ryzykowane, jednak warto podjąć to ryzyko. Niezrobienie czegoś może nas bardziej boleć, niż błędy, które popeł-

niamy po drodze.

- 5) Pracuj ciężko – praca, praca i jeszcze raz praca, bez tego nic nie osiągniemy. Osoby, które samodzielnie doszły do swojego sukcesu na pewno wiedzą, że inaczej się nie da, metoda prób, błędów a w końcu sukces i cel.
- 6) Sukces z dnia na dzień to bajka – nie istnieje coś takiego, jak droga na skróty do osiągnięcia sukcesu.
- 7) Buduj relacje – czyli czerpanie z doświadczenia innych osób wykonujących zadania, które my chcemy robić. Śledzić ścieżkę ich poczynąń, wtedy jednocześnie możemy się od nich uczyć, jak i unikać popełnianych przez nich błędów.
- 8) Połącz upartość i mądrość - kolejną cechą ludzi, którzy robią to co kochają,



jest skupienie na celu. Uparcie do niego dążą, ale potrafią znaleźć równowagę pomiędzy zaciętością, a mądrością. Mają w swojej głowie dwa głosy: pierwszy - nie pozwala im się poddawać, drugi – mówi kiedy należy poprzestać.

- 9) Nie każdy musi być przedsiębiorcą – nie każdy musi mieć własną firmę. Można swoją pracę marzeń wykonywać pracując u kogoś.
- 10) Każdy może robić to, co kocha – tak naprawdę, każdy może mieć pracę, która kocha. Nie potrzeba do tego jakiegoś specjalnego talentu ani umiejętności, wystarczy decyzja i wytrwałość, by odnaleźć drogę i nią podążać.

W tych wszystkich rozważaniach zawsze musimy pamiętać, że praca z pasją nie może się przerodzić w obsesję, bo wówczas będzie dla nas szkodą, spowoduje wypalenie zawodowe i w rezultacie zniszczy naszą radość życia. Dzieje się tak, jeżeli za bardzo zaangażujemy się w wykonywanie przez nas zadania i nie mamy tzw. odskoczni, dystansu i zapominamy o odpoczynku. Wówczas praca zabiera nam radość życia, a staje się przykrym obowiązkiem.

Jednak chciałam o tych pozytywnych stronach pracy z pasją, tej która daje nam radość, uśmiech, satysfakcję, spełnienie. Pozwolę sobie przytoczyć

przykłady takich działań. Są to zarówno osoby pracujące na etacie jak i osoby zakładające własne, wymarzone firmy.

W jednym z podkarpackich miast działa gabinet masażu. Założyła go Pani Justyna. Jak sama mówi „Od dawna miałam w głowie wizję idealnego, według mnie, gabinetu masażu. W swoim mieście nie mogłam jednak znaleźć takiego miejsca, aby się zatrudnić. Wtedy pojawił się pomysł, że to ja mogę je stworzyć. W głowie rozpracowałam wszystkie szczegóły. I udało się. Dodatkowo skorzystałam z dofinansowania oferowanego w urzędzie pracy. I robię to co kocham, łączę pracę z pasją”. Inny przykład to historia Aleksandra, który korzystał z pomocy jednej z podkarpackich OHP.”

„Mój tata ma firmę budowlaną. Jego praca zawsze mi się podobała i od dziecka chętnie mu pomagałem. W przyszłości też chciałbym mieć taką firmę. Jak na razie będę się szkolił z zakresu obsługi koparki, wcześniej byłem też na szkoleniu z obsługi podnośnika widłowego, z urzędu pracy. Skończyłem liceum ogólnokształcące o profilu strażackim. A w planach mam studia na budownictwie. I własną firmę. Będę robił to co lubię.”

Takich wypowiedzi można przytaczać wiele. Ale chciałam przytoczyć jeszcze jeden przykład, który jak dla mnie jest godny najwyższego uznania a mianowicie „Społeczna Kaffka” czyli krakowska kawiarenka, jedyna taka, bo prowadzona przez osoby z Zespołem Downa. Krótko opiszę, ale odsyłam do stron internetowych, aby szerzej zapoznać się z tą piękną inicjatywą oraz zachęcam oczywiście do wejścia - na kawkę - do kawiarenki przy okazji wizyty w Krakowie. Otóż Monika, Julka, Szymek i Janek – to czwórka młodych ludzi, którzy skończyli szkołę i spełniają swoje marzenia w otwartej krakowskiej kawiarni. Kawiarenka powstała w Krakowie na jednym z osiedli – na KozłóWKu - pomysł powstał w Społecznej 21, która jest Przedsiębiorstwem Społecznym. Inicjatorzy działają przy Stowarzyszeniu Rodziców i Przyjaciół Osób z Zespołem Downa „Tęcza” w Krakowie, a cały projekt jest współfinansowany przez miasto Kraków. Społeczna Kaffka to wyjątkowe miejsce spotkań oraz jedyna w Krakowie kawiarnia prowadzona przez osoby z zespołem Do-

wna. Dochód z jej działalności pomoże w rozwoju zaangażowanej czwórki oraz... spełnieniu kolejnych marzeń. Społeczna Kaffka to miejsce, gdzie można wypić dobrą kawę, herbatkę, zjeść dobre ciastko, a przy okazji pomóc w spełnieniu marzeń i sprawić radość osobom – osobom niepełnosprawnym – tam pracującym, które bardzo poważnie podchodzą do swoich zadań. Są szkolone przez baristę, a na co dzień towarzyszy im trener pracy, który podpowiada i delikatnie prowadzi w codziennych obowiązkach. Okazuje się, że ta kawiarnia nadaje sens życia osobom tam zatrudnionym: „To jest najlepsza praca na świecie. Praca jest lepsza niż siedzenie w domu. Jak się siedzi w domu, to jest ogromna nuda. Tutaj można mieć wiele możliwości, żeby przyłączyć do takich wspaniałych ludzi jak moi koledzy i szefowie” – wyjaśnia Szymon, który podjął pracę w kawiarni. Widzimy więc, że praca (połączona często z pasją) dla osób niepełnosprawnych (ale nie tylko) ma ogromne znaczenie. Nadaje sens, pomaga czuć się częścią społeczeństwa, daje poczucie bycia potrzebnym i ważnym.

Pamiętajmy, łączmy pracę z pasją, realizujemy się na rynku pracy. To niezwykle ważne dla nas zadanie, ponieważ w ten sposób pomożemy nie tylko sobie, ale też innym, będziemy szczęśliwi i wracając do początku artykułu - w ten sposób nie będziemy musieli pracować. Poniżej jeszcze taki krótki „przepisik” na to całe nasze szczęście zawodowe (podaję za Wojciechem Kreftem) i oczywiście zachęcam do wypróbowania: autor zachęca nas, abyśmy byliśmy jak Harry Potter: nigdy się nie poddawali, używali różdżki i mieszała swój własny eliksir szczęścia, na który podaje przepis: „Weź ze 3 garści Profesji (świeżo zerwanej wiedzy, nowych narzędzi i przydatnych umiejętności), dodaj sporą łyżkę Pasji (czystego zaangażowania, chęci, energii do osiągnięcia niewidocznego), na koniec koniecznie zdobądź i dodaj choć szczyptę Powołania (wiary w sprawczą moc myśli i marzeń). Mieszaj w moździerzu długo i cierpliwie, rozcieraj składniki, aż nabiorą jednolitości – stosuj codziennie, małą kropelkę do herbaty, tak długo aż Moc zagości w Tobie na dobre i na stałe”.

Powodzenia i sukcesów zawodowych oraz osobistej satysfakcji w łączeniu pracy i pasji – dwóch ważnych czynników w życiu zawodowym, ale i osobistym.

Agnieszka Golonka – Doradca zawodowy
w Powiatowym Urzędzie Pracy w Brzozowie



Kształtowanie sprawności grafomotorycznych

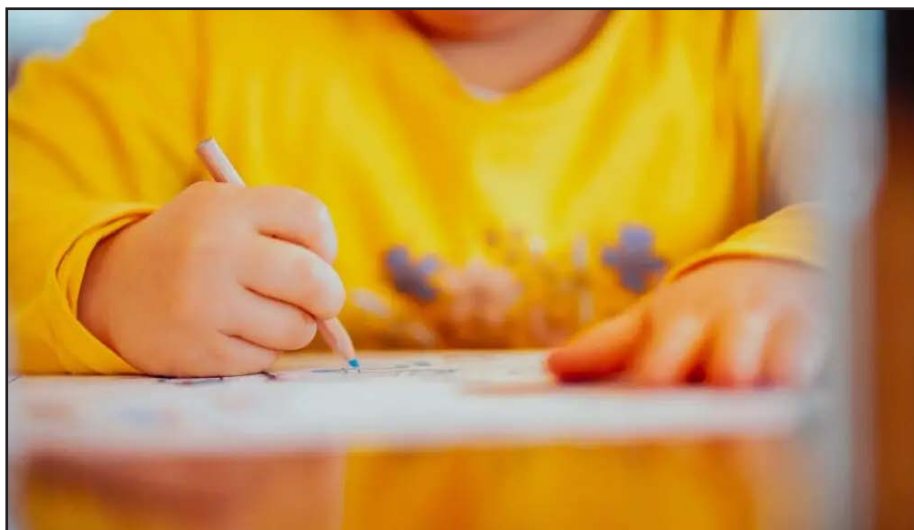
Pisanie i rysowanie to jedno z podstawowych umiejętności, jakie dziecko powinno opanować w pierwszych latach nauki. Niejednokrotnie dzieci mierzą się z trudnościami w zakresie tych czynności. Warto wiedzieć, że wszelkie zajęcia manualne są ważnym ćwiczeniem dla ręki i stanowią podstawę do wypracowania właściwych wzorców niezbędnych do osiągnięcia umiejętności pisania.

Posługiwanie się kredkami, czy długopisem możliwe jest dzięki sprawności grafomotorycznej. Jest ona bardzo istotna w późniejszej nauce pisania. Rozwój grafomotoryki zależy od wielu składowych, między innymi: percepcji wzrokowej, wyboru dominującej ręki, koordynacji wzrokowo-ruchowej (współpracy oka i ręki). Na sprawność grafomotoryczną składają się aktywność graficzna i umiejętność modelowania.

Aktywność graficzna to inaczej rysowanie. Wraz z rozwojem dziecka obserwujemy przejście od stawiania kropek, kresek, kreślenia kształtów po odwzorowywanie z pamięci lub według wzoru. Z kolei zdolność do modelowania można rozwijać poprzez zabawy masami plastycznymi, tworzenie figur płaskich i przestrzennych, czy nawet formowanie klusek słaskich i pierogów.

Przyjrzyjmy się jak wygląda rozwój grafomotoryki w poszczególnych latach życia dziecka:

- 3 latek – na jego rysunku dominują kropki i kreski. Wykonuje swobodne bazgroły i interpretuje je na własny sposób, na przykład dostrzega w rysunku zwierzęta lub osoby z życia codziennego. Na tym etapie warto tworzyć rysunki wspólnie z dzieckiem w taki sposób, by pozwolić mu dorysowywać to, co już umie. Na przykład: rodzic rysuje koło, dziecko dorysowuje promyki i w ten sposób mamy słońce.
- 4 latek – zwykle potrafi krzyżować linie w „X” i próbuje narysować koło. Dziecko tworzy postacie składające się z głowy i kończyn, może wykazywać zainteresowanie literami. Sprawniej posługuje się nożyczkami.
- 5 latek – potrafi rysować trójkąty i kwadraty, tworzy proste szlaczki. Rysunek postaci coraz bardziej przypomina człowieka. Potrafi wycinać różne kształty z papieru.



u dzieci w wieku przedszkolnym

- 6 latek – od tego etapu płynność i precyzja ruchów w obrębie kartki będzie sprawnie się rozwijać, jeśli dziecko otrzyma odpowiednie wsparcie. Sześcioletek doskonali umiejętność wycinania drobnych elementów i coraz lepiej kreśli kształty, litery i figury.
- 7 latek – dziecko wchodzące w etap szkolny coraz lepiej rysuje po śladach i doskonali tworzenie szlaczków dzięki rozwijaniu płynności ruchu. Litery mogą jeszcze wystawać poza liniaturę.

Warto zwrócić uwagę na sposób, w jaki dziecko trzyma ołówek, kredkę czy długopis, ponieważ to przekłada się nie tylko na komfort rysowania i kolorowania, ale także na cały proces edukacji. U dzieci przedszkolnych często obserwuje się trudności w prawidłowym chwytaniu narzędzi, co może powodować odczuwanie bólu, męczliwość ręki i w konsekwencji zniechęcać do podejmowania aktywności na kartce papieru.

Zaprzestanie rysowania, czy malowania nie rozwiąże problemu, a wręcz może go pogłębić. Wyróżniamy kilka etapów rozwoju chwytu narzędzia pisarskiego:

1. chwyt cylindryczny – występuje u dziecka pomiędzy 1. a 2. rokiem życia. Polega na objęciu narzędzia całą dłonią (pięścią). Dziecko pracuje całą obręczą barkową, a nie wykonuje ruchów palcami czy nadgarstkiem. Ten

rodzaj chwytu jest prawidłowy, jeśli kciuk dziecka zwrócony jest do góry. W przypadku ustawienia dłoni kciukiem do dołu – ręka będzie szybciej się męczyć i spowoduje to znaczny dyskomfort. Warto pokazać dziecku prawidłowy sposób trzymania narzędzia.

2. chwyt grzbietowo – palcowy – jest charakterystyczny dla dzieci pomiędzy 2. a 3. rokiem życia. Ręka dziecka jest uniesiona w powietrzu, palec wskazujący i środkowy ułożone są z przodu kredki, palce serdeczny i mały układają się z boku, z kolei kciuk podtrzymuje narzędzie od spodu. Za ruch ręki odpowiada staw łokciowy, siła nacisku na kartkę jest mała. Żeby wywołać ten chwyt u dziecka, można zachęcić dziecko do wyciągania chusteczek z pudełka lub do podnoszenia niewielkich przedmiotów za pomocą „szczypców kraba” czyli jego własnej dłoni.
3. chwyt statyczny statywowy – występuje u dzieci pomiędzy 3. a 4. r.ż. Dziecko układa wszystkie palce na narzędziu i nie porusza nimi, ale wykonuje ruchy nadgarstkiem. Przedramię powinno znajdować się na blacie. Wypracowywanie tego chwytu zbliża dziecko do uzyskania najbardziej pożądanego ułożenia.
4. chwyt dynamiczny statywowy – zwany też chwytem dojrzałym lub trójpalcowym. Pojawia się najczęściej między

4. a 6. rokiem życia. Palec wskazujący opiera się na grzbiecie kredki, kciuk podtrzymuje ją z dołu, zaś palec środkowy podpira ją od boku. Kciuk i palec wskazujący pracują bez udziału palców



serdecznego i małego. W tym ustawieniu dzięki odpowiedniej koordynacji palców, dłoni i nadgarstka, łatwo jest operować narzędziem, kontrolować je i używać odpowiedniego nacisku. Chwyt trójpalcowy zapewnia największą płynność, swobodę ruchów i odpowiednie napięcie mięśniowe. Opanowanie tego chwytu umożliwia płynne posługiwanie się piśmem.

Oprócz samego chwytu, należy zwrócić uwagę na miejsce, w którym dziecko trzyma pisak. Najlepiej ułożyć palce w odległości 1-1,5cm od końcówki piszącej. Istotna jest również grubość narzędzia oraz prawidłowa postawa dziecka przy biurku.

Każdy rodzaj chwytu przypisany jest do konkretnego etapu rozwojowego. Jeżeli sposób trzymania przez dziecko

narzędzia budzi wątpliwości, powinno się wziąć pod uwagę fakt, że dziecko uczy się w swoim własnym tempie i nabywa umiejętności stopniowo. Wszelkie wątpliwości można skonsultować ze specjalistą, a szczególnie wtedy, gdy dziecko:

- zgłasza ból, dyskomfort podczas pisanie/rysowania,
- robi przerwy, „strzępuje” ręce,
- wyraża niechęć do pisanie lub rysowania,
- ma problem z odpowiednią siłą nacisku na narzędzie.

*Aleksandra Helon,
studentka psychologii,
praktykantka w PP-P w Brzozowie*

*Opracowano na podstawie: Aleksandra
Wojciechowska „Kluczowy przewodnik po motoryce
małej”*

Nowi nauczyciele mianowani

Dwoje nauczycieli kontraktowych: Iwona Leszek-Taszk oraz ks. Jakub Jakubowski, reprezentujący placówki oświatowe, dla których organem prowadzącym jest powiat brzozowski, otrzymali nominacje na nauczycieli mianowanych. 24 lipca Starosta Brzozowski Zdzisław Szmyd wręczył odpowiednie akty.

Nowi nauczyciele mianowani składając ślubowanie przyrzekli rzetelnie pełnić powinność wychowawcy i opiekuna młodzieży. - *Ślubuję dążyć do pełni rozwoju osobowości ucznia i własnej, kształcić i wychowywać młode pokolenie w duchu umiłowania Ojczyzny, tradycji narodowych i poszanowania Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* – przyrzekli. Ks. Jakub Jakubowski zasili szeregi nauczycieli mianowanych w Zespole Szkół Budowlanych w Brzozowie, gdzie uczy religii, zaś Pani Iwona dołączy do grona mianowanych w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Brzozowie, gdzie prowadzi zajęcia rozwijające komunikację, kreatywność, trening umiejętności społecznych oraz zajęcia rewalidacyjne.



Wręczenie nominacji było zwieńczeniem pomyślnie zdanego egzaminu, na którym pedagodzy zostali pozytywnie ocenieni przez komisję egzaminacyjną. - *Bardzo cieszy fakt, że nauczyciel stara się podnosić swoje kwalifikacje i dba o rozwój zawodowy. Zdaję sobie sprawę, że Państwa praca ewaluje, a stała aktualizacja wiedzy jest wręcz wpisana w ścieżkę awansu zawartą w Karcie Nauczyciela. Serdecznie gratuluję oraz życzę wielu sukcesów dydaktycznych i wychowawczych* – podsumował Starosta Zdzisław Szmyd. Zdrowia oraz kolejnych osiągnięć w dalszych etapach kariery zawodowej życzyli również: Sekretarz Powiatu Ewa Tabisz oraz Dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Brzozowie Barbara Kozak.

Anna Rzepka

Przedsięwzięcie „Zdroje dla Zdrowia - Polańczyk Zdrój” to realizacja zadania publicznego z zakresu zdrowia w ramach promocji zdrowia Starostwa Powiatowego w Brzozowie. Przewidziane było dla 20-sto osobowej grupy dzieci i młodzieży niepełnosprawnej intelektualnie w stopniu umiarkowanym i znacznym, z współwystępującymi sprzężeniami i deficytami w różnych sferach. To dzieci i młodzież z terenu powiatu brzozowskiego i jednocześnie uczniowie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Brzozowie, nad którymi, w ramach wolontariatu, opiekę



Zdroje dla zdrowia - Polańczyk Zdrój



sprawowali na co dzień pracujący z nimi wychowawcy.

Działania miały przede wszystkim charakter leczniczy i prozdrowotny. Grupa naszych podopiecznych, wzięła udział w dwudniowych inhalacjach solankowych w Sanatorium „Dedał” w Polańczyku. Inhalacje działają profilaktycznie i leczniczo w obrębie wielu schorzeń dróg oddechowych. Wspomagają nawilżenie dróg oddechowych, a wchłanianie jodu pozytywnie wpływa na układ nerwowy. Regulują przemiany energetyczne w organizmie, mają działanie uspokajające, łagodzą stres. Udział w zabiegach leczniczych przyczynił się też do wzbogacenia doświadczeń i kształcenia umiejętności niezbędnych podczas takich zabiegów ambulatoryjnych. Prócz zabiegów inhalacyjnych, dzieciaki przed dwa dni uczestniczyły w zabawach i wędrówkach pieszych, które miały charakter ogólnorozwojowy i wpłynęły na ogólną sprawność i wydolności fizyczną

organizmu uczestników.

Wyjazd dodatkowo obfitował w niezwykle niespodzianki. Korzystając z gościnnego zaproszenia Pani Magdy, Pana Janusza i Pana Marcina, uczestni-

cy mogli przejechać się Bieszczadzkiemi Drezynami oraz wziąć udział w warsztatach kulinarnych, garncarskich i kaligraficznych w Szkole Starych Rzemiosł. Bogałe doświadczenia, radość, entuzjazm i pozytywna energia, jaką tam zostaliśmy naładowani, są bezcenne. Za co składamy ogromne podziękowania.

Zadanie zostało zrealizowane w dniach 24 i 25 czerwca 2023 roku. Udział w całym przedsięwzięciu był bezpłatny. Koszty realizacji poszczególnych działań zostały w całości pokryte przez Starostwo Powiatowe w Brzozowie. Za sfinansowanie przedsięwzięcia oraz za wsparcie rzeczowe i merytoryczne składamy również serdeczne podziękowania.

Realizacja zadania odbyła się także dzięki działaniom członków Stowarzyszenia Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Wśród Przyjaciół” działającego przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Brzozowie.

Informacja SOS w Brzozowie





o szukaniu obecności Boga we wszystkim oraz o tym, jak ważne jest poczucie Jego bliskości w byciu Mu wiernym. Około południa Piotr Hura, Gabriela Poręba i Alicja Bondyra poprowadzili ze sceny integrację. W programie znalazły się m.in. popularne tańce tzw. belgijka, Tunak Tunak Tun, kowbojka, ale i turniej taneczny. Następnie zainteresowani uczestnicy otrzymali możliwość zaprezentowania swoich talentów na scenie. Potem o. Witold Trawka SJ zaprosił tam kończące formację osoby, którym wręczył srebrne słoneczka MAGIS. Chwilę później można było obejrzeć konkurs filmowy, na który w tym roku przygoto-

XVIII Ignacjańskie Dni Młodzieży

IDM-y są już pełnoletnie! Osiemnasta edycja Ignacjańskich Dni Młodzieży dobiegła końca. Zobaczmy, co działo się w Starej Wsi k. Brzozowa od 28 do 30 lipca, kiedy wspólnoty MAGIS z całej Polski (i nie tylko!) spotkały się po zakończonych rekolekcjach.

Tematem tegorocznych IDM-ów była dojrzałość. W programie znalazły się oczywiście okazje do modlitwy: codzienne msze święte, a także nabożeństwo poprowadzone przez Paulinę Białek, ale również inne atrakcje dla uczestników, takie jak gra terenowa, koncert rapera Arkadio, wyczekiwany konkurs filmowy czy impreza przy muzyce Justyny Jędrusik.

W pierwszym dniu mszy św. przewodniczył o. Jakub Szelka SJ, a homilię o tym, jak wspólnota może pomagać w realizowaniu pragnień i marzeń powiedział o. Mirosław Jajko SJ. Następnym punktem dnia była gra terenowa. Uczestnicy mieli za zadanie podzielić się na grupy, a potem wspólnie zbierać surowce, za które mogli rozbudowywać swoje miasta i otrzymywać punkty zwycięstwa. Mimo lekkiego deszczu rozgrywka przebiegła emocjonująco! Po zjedzeniu obiadu przyszedł czas

na rozdanie wspólnotom MAGIS koszulek z logiem. Chwilę później Paulina Białek, sama dawniej magisowiczka, poprowadziła nabożeństwo. Na scenie pojawił się również Jezus Eucharystyczny. W tym momencie deszcz padał coraz słabiej, aż w końcu wy-



szło nieco słońca i przyjemna pogoda utrzymała się właściwie do końca IDM-ów, co ułatwiło przebieg nabożeństwa i koncertów. Mówiąc o koncertach, nie można nie wspomnieć o freestyle'u rapera Arkadio. Wykonnawca zaprezentował swoje umiejętności improwizacji muzycznej, chociaż nie zabrakło również utworów z jego stałego repertuaru.

Podobnie jak poprzedni, kolejny dzień zaczął się od mszy świętej. Przewodniczył jej o. Damian Mazurkiewicz SJ, czyli Socjusz Prowincjała Prowincji Polski Południowej jezuitów. Wygłosił on homilię

wał swój materiał wspólnoty z Nowego Sącza, Piotrkowa Trybunalskiego, Starej Wsi, Alei Pracy we Wrocławiu oraz z Opola. Gratulujemy wszystkim twórcom, a szczególnie zwycięzcom: Opole otrzymało nagrodę główną, Stara Wieś wyróżnienie oraz nagrodę publiczności, a Nowy Sącz nagrodę za najlepszą reklamę wspólnoty MAGIS. Dzień zakończył się wieczorną imprezą z byłą magisowiczką Justyną Jędrusik. Wokalistka wraz z zespołem zaprezentowała swoje autorskie piosenki i wykonała również kilka utworów tanecznych.

Ostatni dzień IDM-ów również rozpoczął się od mszy świętej. Przewodniczył jej o. Dominik Sroka SJ i w homilii - nawiązując do Ewangelii o drogocennej perle - zachęcił, żeby być gotowym do oddania wszystkiego za królestwo Boże. Później uczestnicy pożegnali się ze sobą i ruszyli do swoich miejscowości, w których mogą dalej dojrzewać w relacji ze sobą, innymi ludźmi oraz Bogiem.

Organizację tegorocznych IDM wsparli Starosta Brzozowski Zdzisław Szmyd oraz Burmistrz Brzozowa Szymon Stapiński.

Sebastian Gensina SJ



Uroczystości rocznicowe w Przysietnicy

Osiemdziesiątą Rocznicę Wydarzeń w Lesie Przysietnickim obchodziła społeczność Szkoły Podstawowej Nr 2 w Przysietnicy podczas uroczystości zorganizowanej 23 czerwca połączonej z zakończeniem roku szkolnego. Zaproszeni goście, uczniowie i nauczyciele oraz mieszkańcy Przysietnicy oddali hołd żołnierzom Armii Krajowej, którzy 26 czerwca 1943 roku wracając z akcji zbrojnej likwidacji konfidenta w Sanoku stoczyli potyczkę w lesie Przysietnickim z policjantami niemieckimi. - *Polscy żołnierze zostali zaskoczeni podczas zmiany koła w samochodzie przez przeważające liczebnie siły niemieckie. Okupanci przybyli na furmankach, nie dając Polakom najmniejszych szans w starciu. Wywiązała się walka, w trakcie której jeden z żołnierzy Franciszek Płonka, pseudonim „Kubacki” zginął na miejscu. Władysław Michalski („Orlik”) został pojmany, a następnie zakatowany w trakcie przesłuchania. Dwóm innym udało się uratować życie, ale gdy wrócili do swojej miejscowości (Łęzany) prawdopodobnie na skutek zdrady zostali aresztowani przez gestapo i rozstrzelani w Warzycach. Byli to: Józef Kurowski („Klon”) oraz Jan*



rocznicowa zgromadziła wielu distinguished gości, którzy mieli okazję obejrzeć piękny i wymowny program artystyczny w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej Nr 2 w Przysietnicy. Była to lekcja patriotyzmu, podczas której dzieci, młodzież oraz nauczyciele podziękowali i oddali hołd poległym za ojczyznę. – Żeby zrozumieć sens dzisiejszej uroczystości musimy się cofnąć 80 lat wstecz do 26 czerwca 1943 roku, gdy w kraju trwał opór armii polskiej walczącej z najeźdźcami: niemieckim i sowieckim. W ojczyźnie grzmiały strzały, a bomby agresora niszczyły jej kolejne wsie i miasta. W tym czasie coraz zacieklej rodzi-

ła się inicjatywa kontynuowania walki. *Kłęska militarna nie odebrała Polakom woli walki za wszelką cenę. Wola bycia wolnymi była silniejsza niż strach przed śmiercią z rąk wroga. I chociaż minął już cały wiek, zmienili się ludzie, otoczenie, realia, w których żyjemy - prawne, ekonomiczne, czy gospodarcze - to nadal niezmiennie jest jedno człowiecze dążenie do wolności. Świat stał się globalną wioską, dlatego ze szczególną troską zwracamy dzisiaj uwagę ku Polskości, bo to ona stanowi nasze korzenie, naszą tożsamość. Dzięki nauce historii, wiedzy o społeczeństwie, religii, geografii możemy rozumieć te ważne wydarzenia z historii Polski, ale przede wszystkim propagować uniwersalne wartości, bo wolność to wartość ważna tak samo dla każdego człowieka bez względu na narodowość. My dumny Naród Polski o wolność nie prosimy, my ją zawsze wywalczyliśmy – powiedziała Dyrektor Wiesława Szarek.*

Podczas uroczystego apelu nie zabrakło wystąpień gości, którzy pogratulowali uczniom wysokich wyników w nauce, przekazali nagrody oraz złożyli całej społeczności szkolnej życzenia z okazji zbliżających się wakacji. Starosta Brzozowski Zdzisław Szmyd zwrócił uwagę uczniom, aby pamiętali o dwóch waż-



Wilkowski („Jurand”). Ocalał tylko jeden z uczestników potyczki „Korczak”, który uniknął kul i całą akcję obserwował ukryty opodal w przepuszczeniu na mostku nad potokiem – przybliżyła historię z 1943 r. Wiesława Szarek - Dyrektor SP Nr 2 w Przysietnicy.

O bohaterskiej postawie polskich żołnierzy opowiedział również uczestnikom obchodów ks. Prałat Jan Smoła – Proboszcz Parafii w Przysietnicy. Podczas mszy świętej w słowie skierowanym do dzieci, nauczycieli i zaproszonych gości rozważał ważne dla Armii Krajowej hasło: „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Uroczystość





nich znakach: światła – płomienia prawdy i ołtarza, do których odniósł się również podczas mszy świętej ksiądz proboszcz. - *Drodzy młodzi pamiętajcie o tych ważnych znakach, które są drogowskazem w życiu każdego człowieka. Bez światła w ogóle nie mogłoby istnieć nasze życie. Dzięki jego blaskowi, który oświecła naszą drogę możemy iść do przodu, patrzeć w przyszłość i rozwijać nasze zainteresowania. Drugi znak to ołtarz. Zwróćmy uwagę, że ołtarzem nie jest tylko ołtarz liturgiczny, ale są też pomniki pamięci, na których również tak jak w kościele została złożona ofiara. Takim właśnie ołtarzem jest ten pomnik w Przysietnicy, który mówi o prawdzie i jest pamiątką bolesnych wydarzeń z czasów II wojny światowej. My tej prawdy nie możemy zaniedbywać, musimy ją pielęgnować, znać historię i przekazywać dalej kolejnym pokoleniom* – podkreślił Starosta Zdzisław Szmyd.

Z okazji 80. Rocznicy Wydarzeń w Lesie Przysietnickim na budynku przy miejscowej szkole podstawowej odsłonięto tablicę pamiątkową w hołdzie bohaterskim żołnierzom AK, której poświęcenia dokonał ks. Proboszcz Jan Smoła. Wiązanki kwiatów w dowód wdzięczności złożyli: Posłowie na Sejm RP Adam Śnieżek i Piotr Babinetz, Jerzy F. Adamski – Dyrektor Biura Posła do Parlamentu Europejskiego Bogdana Rzońcy a zarazem Dyrektor Muzeum Regionalnego w Brzozowie, Podkarpacki Wicekurator Oświaty Stanisław Fundakowski, Burmistrz Brzozowa Szymon Stapiński, Prezes Okręgu Podkarpackiego Światowego Związku Żołnierzy AK Janusz Skotnicki, a także przedstawiciele rodzin poległych, dzieci i rodzice. Dla uczczenia poległych w 1943 r. odczytano apel pamięci i oddano salwę honorową.

Uroczystość swoją obecnością uświetniła kompania honorowa 3 Batalionu Strzelców Podhalańskich z Przemyśla.

Potyczkę żołnierzy AK z Niemcami upamiętnia Pomnik Pamięci Potomnym, który stoi w lesie na skraju Przysietnicy przy drodze prowadzącej w kierunku Izdebek, gdzie uczestnicy na zakończenie obchodów zapalili znicze, złożyli kwiaty i oddali cześć bohaterom. Pomnik ten został zaprojektowany przez artystę metaloplastykę Adama Zarycha z Bliznego, a odsłonięty w 1993 r. przez córkę jednego z uczestników walk Zofię Kurowską. Jest również hołdem złożonym żołnierzom AK placówki ZWZ Przysietnica: Stanisławowi Hliwie rozstrzelanemu w Oświęcimiu, a także Karolowi Hliwie i Franciszkowi Brajewskiemu, którzy zmarli w obozach koncentracyjnych.

Anna Kalamucka

Wycieczka uczniów ZSB do Lublina

W dniach 13-14 czerwca grupa 33 uczniów wraz z opiekunami realizowała wycieczkę w ramach przedsięwzięcia Ministra Edukacji i Nauki "Poznaj Polskę".

Pierwszym punktem wycieczki było zwiedzanie miasta Chełm, w tym zbiorów Muzeum Ziemi Chełmskiej. Następnie odbyło się przejście Podziemiami Kredowymi. W godzinach popołudniowych uczestnicy wycieczki zakwaterowali się w hotelu "OLA" pod Lublinem. Wieczór zakończono wspólną obiadokolacją.

Drugiego dnia uczniowie udali się do Lublina, gdzie w pierwszej kolejności wraz z przewodnikiem zapoznali się z piękną przyrodą Ogrodu Botanicznego UMCS.



Następnie wycieczkowicze zwiedzali lubelskie Stare Miasto. Po zrealizowaniu planu wycieczki nastąpił wyjazd w drogę powrotną do Brzozowa.

Informacja ZSB w Brzozowie

<http://www.powiatbrzozow.pl>

Kultywowanie polskiej tradycji

Niebo w gębie lub palce lizać, to dwa najlepiej pasujące określenia do wydarzenia, jakie miało miejsce w brzozowskim parku jordanowskim 15 lipca. Odbывał się tam konkurs kulinarny dla Kół Gospodyń Wiejskich z powiatu brzozowskiego w ramach ogólnopolskiej inicjatywy pod nazwą „Bitwa Regionów”, promującej zarówno działalność tych organizacji, jak i polskie tradycje kulinarne. Do takty przygrywali Graboszczanie i Dynowianie, zaś w drugiej części pikniku zaprezentowały się polonijne grupy z USA i Kanady, uczestniczące w XIX Światowym Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie, a gościnnie występujące w Brzozowie. Organizatorami popołudniowo-wieczornych atrakcji byli: Starostwo Powiatowe w Brzozowie, Urząd Miejski w Brzozowie, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego oraz Brzozowski Dom Kultury, zaś imprezę prowadziła Agnieszka Adamska z Muzeum Regionalnego w Brzozowie.

Kulinarny kunszt w ramach „Bitwy Regionów” demonstrowało 14 Kół Gospodyń Wiejskich z terenu powiatu brzozowskiego: z Wesołej Ujazdy, Krzywego, Dydni, Grabownicy, Górek, Starej Wsi, Jasienicy Rosielnej, Przysietnicy, Wydrnej, Domaradza, Obarzyna, Baryczy, Witryłowa, Jabłonicy Polskiej. Największe uznanie wśród jurorów zyskał „Królik Św. Marcina”, przygotowany przez KGW w Przysietnicy. Choć kubki smakowe osób oceniających potrawy pracowały na tyle intensywnie, że wyłonienie najlepszych do prostych zadań nie należało. Ostatecznie za Przysietnicą przesądziło kilka atutów. - *Po prostu potrawa była przepyszna, miękka, delikatna i nie mogliśmy podjąć innej decyzji* – uzasadniał Kamil Rajchel - Przewodniczący jury. Potrawa „Królik Św. Marcina” dla Przysietnicy jest niezwykle charakterystyczna. - *11 listopada, w dniu imienin Marcina i podczas odpustu, na obiad zawsze serwowano królika z kapustą, ziemniakami i koperkiem. Tradycję tę przekazujemy z pokolenia na pokolenie* – wyjaśniła Irena Sobota z KGW w Przysietnicy. Miejsce drugie przypadło KGW w Domaradzu za pulpeciki w sosie grzybowym z grzybów leśnych z kaszą pęczak. - *Składników sporo, ale potrawa w przygotowaniu dość prosta. Wykorzystujemy grzyby leśne, osobiście zebrane, specyfiki smaku dodaje też sos śmietanowy. Danie przyrządzamy od dawna, jednakże smak za każdym razem jest trochę inny* – podkreśliła Elżbieta Froń – Przewodnicząca KGW w Domaradzu. Podobnie jak w przypadku potrawy gotowanej wedle tych samych przepisów, ale przez różne gospodynie. Zawsze smakuje trochę inaczej. A które z dań posmakowało jurorom na tyle, żeby przyznać mu trzecie miejsce? - *Zaszczytną lokatę na podium zawdzięczamy granatom z kapusty, naszej regionalnej potrawie, szykowanej jeszcze przez nasze babcie z własnych produktów. Danie składa się z ziemniaków o nazwie Michalina, sera, kapusty, maselka, cebulki, omasty. Określenie granaty wywodzi się z kształtu i koloru ziemniaków. Kartofle bowiem po ugotowaniu trochę ciemnieją, ich forma nie jest kulkowa, lecz owalna, nawiązująca do struktury zewnętrznej granatu, dlatego takie trochę żartobliwe określenie* – wytłumaczyła Krystyna Tućka – Przewodnicząca KGW w Obarzynie. Wracając jeszcze do zwycięzczyń, podkreślimy, że Koło Gospodyń Wiejskich w Przysietnicy prowadzi nie tylko kulinarną działalność. - *Udzielamy się również charytatywnie. Na przykład organizujemy dzień Św. Mikołaja dla dzieci niepełnosprawnych z naszej wioski, przed świętami jeździmy do domu spokojnej starości, gdzie mieszkańcy okazują wiele radości i wdzięczno-*





ści za pamięć o nich. Są to bardzo przyjemne chwile, przynoszące nam wiele satysfakcji i wzruszenia – powiedziała Wanda Bąk – Przewodnicząca KGW w Przysietnicy. A to jeszcze nie wszystkie inicjatywy tamtejszego KGW. – *Wiemy wieńce, od 21 lat jesteśmy obecne na ogólnopolskich dożynkach w Częstochowie, także naprawdę intensywnie działamy* – dodała Helena Wania z KGW w Przysietnicy.

Laureatki pierwszych trzech lokat otrzymały od Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa odpowiednio dwa tysiące złotych, tysiąc pięćset i tysiąc złotych. Natomiast wszystkie Koła Gospodyń Wiejskich biorące udział w Bitwie Regionów, bez względu na werdykt jury, zainkasowały cenne nagrody ufundowane przez Starostę Brzozowskiego. Przewodniczący jurorów zaś reprezentuje na co dzień Podkarpacki Katering Dietetyczny Zielona Terapia, pytamy zatem, czy ocenie podlegała również kaloryczność potraw, czy dania powinny być nie tylko pyszne, ale również dietetyczne? – *Jak najbardziej zwracamy uwagę na to, żeby nie były zbyt tłuste. Smak nie powinien nam przysłaniać innych aspektów kulinarnych, potrawę należy oceniać za całokształt, co również czyniliśmy jako jury w Bitwie Regionów* – podsumował Kamil Rajchel. Tradycja łączy się z nowoczesnością, nic zatem dziwnego, że polskich potraw kosztują smakosze poza naszymi granicami, między innymi z krajów Unii Europejskiej. – *Każdy z kim rozmawiam w Parlamencie Europejskim, znającym trochę Polskę, odwiedzającym nasz kraj w przeszłości, zaczyna dyskusję od gastronomii, od naszej gościnności, wypieków, zup, czy dań głównych. Uważam, że kulinaria stanowią dla nas świetny pakiet promocyjny, dlatego tym bardziej się cieszę z brzozowskiej inicjatywy, dzięki której możemy podziwiać kunszt pań z Kół Gospodyń Wiejskich, a także umiejętności śpiewaków z kapel ludowych, współtworzących polską tradycję i kulturę* – stwierdził Bogdan Rzońca – Europejczyk. A według wiedzy kulinarnych fachowców, mających doświadczenie międzynarodowe, w tym przypadku brytyjskie, polskie potrawy mogą konkurować z zachodnimi. – *W państwach europejskich żyje więcej obcokrajowców, dostarczających coraz to nowych przepisów, produktów, technik ich przyrządzania. Nasza polska kuchnia należy wszakże do wyśmienitych, skutecznie rywalizujących na rynkach międzynarodowych* – oznajmił Kamil Rajchel – Przewodniczący jury podczas Bitwy Regionów.

Sprostaliśmy tym samym wspólnym wyzwaniom kulinarnym, zachowując jednocześnie tradycję, która

po prostu przywołuje wspomnienia.

– *Najbardziej chciałbym próbować potraw z mojego dzieciństwa, czyli przygotowywanych niegdyś przez moją mamę i babcię. Zapachy z tamtych lat oraz smak czuję do dzisiaj. Takie wydarzenia, jak Bitwa Regionów sprzyjają społecznej integracji, przekazania naszej wspaniałej historii, tradycji osobom młodym, czy w ogóle zainteresowanym przeszłością. Przedstawicielki Kół Gospodyń Wiejskich prześcigają się w oryginalności, smakowitości, estetyce, dekoracjach na stołach, co w jeszcze większym stopniu zachęca do kosztowania, konsumowania, delektowania się poszczególnymi smakami* – podzielił się swoimi wrażeniami Zdzisław Szmyd – Starosta Brzozowski. W podwójnej roli na pikniku wystąpiła Wójt Gminy Dydnia Alicja Pocałun. Zarówno wszak jako samorządowca obserwującego kulturowanie tradycji kulinarnych, a także działaczki Koła Gospodyń Wiejskich w Krzywem. – *Cały czas należę do koła, lecz aktualnie jako członkini pauzująca, ponieważ niestety czasu na wszystko nie starcza. Na Bitwie Regionów wspieram nie tylko Krzywe, ale wszystkie obecne w rywalizacji cztery koła z gminy Dydnia. Ktoś naprawdę dobrze pomyślał, inicjując taką formułę, jak Bitwa Regionów, ponieważ z jednej strony umożliwił promocję, pokazanie się na szerszym forum, z drugiej zaś zmotywował, zmobilizował na przykład do wprowadzania nowych rozwiązań, obserwowania kół z innych miejscowości, powiatów dzięki wyjazdom na Bitwy Regionów poza nasz teren. Widać nowe trendy, nowe wyzwania, bo tradycja tradycją, ale trzeba czytać znaki czasu, żeby nie schodzić z odpowiednio wysokiego poziomu* – zaznaczyła Alicja Pocałun – Wójt Gminy Dydnia. Polska kuchnia poprzez wyjazdy naszych rodaków do różnych miejsc Europy i świata stała się niezwykle urozmaicona. – *Fakt ten powoduje, że dostępne są już u nas kuchnie innych narodów. Dlatego tym lepiej, że Koła Gospodyń Wiejskich kultywują właśnie tradycje kulinarne naszych przodków. Że nadal stosują przepisy swoich babć, mam, wszystkim nam to smakuje, warto więc, żeby przeszły na kolejne pokolenie gospodyń* – oświadczył Adam Śniezek – Poseł na Sejm RP. A to, że smakuje widać po wielu z nas. Polacy lubią dobrze zjeść, najlepiej potrawy sprawdzone, po prostu nigdy smakowo nie zawodzące. – *Kuchnia polska to bardzo dobra kuchnia. Bitwa Regionów zagościła w Brzozowie po raz drugi, lecz chcielibyśmy bardzo, aby na dobre weszła do katalogu imprez, odbywających się latem. Dążymy do regularnej, syste-*

matycznej promocji dań regionalnych, ułatwiając między innymi Kołom Gospodyń Wiejskich prezentację swoich kulinarnych umiejętności – zapewnił Szymon Stapiński – Burmistrz Brzozowa. Wrażenie robi też ilość organizowanych wydarzeń na niedawno w sumie otwartym amfiteatrze w brzozowskim parku jordanowskim. Imprezy kulturalne, sportowe przeplatają się wzajemnie, a mieszkańcy Brzozowa i powiatu brzozowskiego mają niemal cotygodniową sposobność wyjścia do parku. Świadczy to o inwestycji udanej, sensownej, naprawdę służącej mieszkańcom regionu. – Zdecydowanie brakowało takiego miejsca w gminie Brzozów. Wyszliśmy oczekiwaniom naprzeciw, a teraz musimy im sprostać. Widząc zainteresowanie różnymi dziedzinami, staramy się realizować sugestie, życzenia różnych grup społecznych i w różnym wieku – powiedział Burmistrz Szymon Stapiński.

Czas teraz przejść do drugiej części atrakcji, czyli występów zespołów polonijnych, biorących udział w tegorocznej edycji Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie. Na deskach brzozowskiego amfiteatru swoje umiejętności zaprezentowały polonijne grupy „Echo z Polski” z Ohio w USA i „Polanie” z Calgary w Kanadzie. – Dla grupy amerykańskiej, nad którą sprawuję opiekę, to wielkie przeżycie. Przyjechali do kraju pradiadków, dziadków, pewnie znają historię Polski, czy swoich regionów z opowieści rodziców, a teraz mogą nabyte wiadomości skonfrontować ze współczesnością, na własne oczy ujrzeć, gdzie być może bywali ich przodkowie. To młodzi ludzie, otwarci na inne nacje. Właśnie podczas otwarcia Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych na rzeszowskim rynku najlepiej widoczna była ich radość i spontaniczność – przedstawił nastawienie członków zespołu „Echo z Polski” opiekun grupy Tomasz Głodzik. Podobna sytuacja ma zresztą miejsce w odniesieniu do zespołu „Polanie”. Większość rodziców jego przedstawicieli urodziło się w Polsce, emigrując następnie do Kanady. Jak w przypadku Jesse Wilms, kierownik zespołu, której matka pochodzi właśnie z kraju nad Wisłą. – Kanadyjska Polonia jest dumna ze swojego pochodzenia. Chce kultywować swoje tradycje, uczyć swoje dzieci polskiego, żeby przynajmniej w jakimś stopniu pociechy potrafiły porozumieć się w ich ojczystym języku. Młodzi natomiast chętnie uczą się polskich tańców, obrzędów, także naprawdę bardzo się staramy nawiązywać do polskiej przeszłości. Jestem nauczycielką, więc polskie tańce

prezentujemy też wśród kanadyjskiej młodzieży, wręcz zachwycającej się naszą tradycją. Widać więc, że promujemy polską kulturę wśród naprawdę szerokiej publiczności – zapewniła Jesse Wilms – Kierownik zespołu „Polanie” z Kanady. Jak długo młodzi Kanadyjczycy trenują polskie tańce, opowiada jeden z członków zespołu, Mikołaj Pieczara. – Uwielbiam polski taniec, dlatego ćwiczę z pasją, podobnie zresztą jak w przypadku koleżanek i kolegów. Spotykamy się dwa razy w tygodniu i tańczymy po trzy, cztery godziny, a wszelkie postępy przyjmujemy z wielką radością. Zresztą dzielę się swoją polskością z rówieśnikami z Kanady. Często pytają o kraj moich przodków, a wiadomo, że w przypadku Polski jest co opowiadać, nasza historia jest wyjątkowo bogata w wydarzenia – powiedział Mikołaj Pieczara – Kanadyjczyk polskiego pochodzenia.

To zatem niesamowite, że polonijne zespoły, założone przed wielu laty, nadal rekrutują młodych Polonusów, kolejne pokolenia naszych rodaków. Następne generacje chcą kultywować polskie tradycje, poznawać polską historię. – Z naszego regionu emigracja zarobkowa do Stanów Zjednoczonych trwa od ponad stu lat. Od końca XIX wieku wyruszali stąd za chlebem nasi rodacy z przeludnionych wiosek. Polonia za Oceanem okrzepła, posiada obecnie bardzo mocne struktury, młodzi ludzie cały czas włączają się w polonijną działalność, poszerzają grono aktywnych Polonusów. Bezwzględnie stanowi to potwierdzenie przywiązania do macierzy, a to naprawdę cieszy i jak najlepiej świadczy o naszych rodakach na emigracji – podsumował Adam Śnieżek – Poseł na Sejm RP.

Sebastian Czech





Siedem zespołów, w tym trzy polskie i cztery zagraniczne, uczestniczyło w XVII Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym „Dzieci Gór i Dolin”, który odbył się w Niebocku 25 czerwca. Organizatorem jednego z najpopularniejszych wydarzeń kulturalnych w powiecie brzozowskim i województwie podkarpackim było Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju i Promocji Gminy Dydnia, zaś imprezę dofinansowano między innymi z budżetu województwa podkarpackiego, powiatu brzozowskiego, gminy Dydnia i Lasów Państwowych. Patronat honorowy nad festiwalem sprawowali: Poseł na Sejm RP - Piotr Uruski i Radna Sejmiku Województwa Podkarpackiego - Monika Brewczak.



jak największa publiczność. Oczywiście dzieje się to za pełną aprobatą zespołów, czerpiących satysfakcję z możliwości prezentacji programu jak najszerszej widowni. Zresztą opinie o naszym festiwalu są bardzo pozytywnej treści, co przekłada się później na ilość chętnych, zgłaszających akces do udziału w festiwalu. Grupy wracają do swoich krajów, porozumiewają się z innymi zespołami, dzięki czemu coraz więcej osób wie o przedsięwzięciu w Niebocku, ma o nim jak najlepsze zdanie i chce tutaj przyjechać. W tym roku musieliśmy odmówić zespołom z Ukrainy i Łotwy, po prostu logistycznie nie byliśmy w stanie zapewnić im miejsc pobytu. Zawsze odmawiamy bardzo niechętnie, ale nasze możliwości organizacyjne są

Edukacyjne wartości dziecięcego festiwalu



Wśród gości z zagranicy prezentowali się w tym roku Gruzini, Serbowie, Macedończycy i Słowacy. Przedstawiciele wymienionych krajów w poprzednich edycjach występowali już na scenie w Niebocku, ale zespoły tegoroczne przybyły na festiwal w roli debiutantów. – To nowe zespoły, które przyjęły zaproszenie i przyjechały do nas pokazać swo-

ją kulturę, odrębność. Młodzi artyści występowali nie tylko na scenie w Niebocku, ale również w szkołach powiatu brzozowskiego, instytucjach. Wszędzie tam, gdzie jest zapotrzebowanie na kulturę, taneczerze prezentują swój kunszt, talent i umiejętności. Przejeżdżają naprawdę mnóstwo kilometrów, zatem zawsze czynimy starania, żeby talent naszych gości podziwiał

ograniczone. Na dzisiaj mogę powiedzieć, że zostaliśmy zaproszeni na Słowację, zespół Kalina z Niebocka w lipcu przebywał w Macedonii, także wymiana młodzieży trwa w najlepsze, a pamiętajmy, że festiwale dziecięce to esencja folkloru. Budujemy przyszłość naszego narodu właśnie na kulturze i tradycji młodych ludzi, to jest niesamowity przekaznik – powiedział Jacek Adamski – Wicestarosta Brzozowski.



Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „Dzieci Gór i Dolin” ma dla gminy Dydnia podwójne znaczenie. Po pierwsze promuje gminę zdecydowanie poza granicami powiatu brzozowskiego, a po drugie tutejsza młodzież poznaje dzięki festiwalowi kulturę Bałkanów, czy wschodu naszego kontynentu, co zdecydowanie stanowi wartość dodaną wydarzenia. – Młodzi ludzie uczą się w szkole, przyswajają wiedzę, ale teoretyczną. Podczas festiwalu dotykamy czegoś realnego, konfrontując informacje książkowe z nabytymi podczas rozmów z rówieśnikami



z zagranicy. Dzięki temu młodzież uczy się tolerancji, otwartości, z innej perspektywy patrzy na świat. Zresztą już w XVII wieku Maksymilian Fredro podał swoisty wzór na wychowanie dobrego Polaka, patrioty, kosmopolity, polegający właśnie na wymianie międzynarodowej, styczności z przedstawicielami innych państw, narodów. Dokładamy zatem do tej teorii swoją cegiełkę, goszcząc zespoły z różnych części Europy, jednocześnie pozytywnie odpowiadając na zaproszenia zagraniczne dla naszej młodzieży. Takie wyjazdy gmina dofinansowuje, zaś ja osobiście jestem za tym, żeby jeździć, poznawać, kształcić się, ale powracać do ojczyzny, tutaj pracować i wspierać starsze pokolenia w tym pięknym regionie – podkreśliła Alicja Pocałun – Wójt Gminy Dydnia. Korzyści edukacyjne to element równie ważny, co zbieranie doświadczeń artystycznych. Tym bardziej, że chłonność wiedzy w szkolnym, młodym wieku jest olbrzymia, przez co wiedzę o kulturze innych krajów można naprawdę skutecznie nabywać. – Wyróżnić w tym miejscu musimy nauczycieli, prowadzących te zespoły, choreografów, przekazujących cały bagaż wartości swoim podopiecznym. Czym byłaby Polska, czym byłaby nasza kultura, gdyby ktoś jej nie kultywował. Przecież kultura i tradycja utrwalają tożsamość narodową, a czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci. Zatem obecnie młodzi nasi artyści zapewne kiedyś przekażą pasję do tańca, do folkloru swoim dzieciom, co zapewni kontynuację relacji historycznej następnemu pokoleniu – dodał Wicestarosta Adamski.

Festiwal dowodzi ponadto jak ważną część życia społecznego stanowi tradycja i kultura dla gminy Dydnia. Niebocko, gmina Dydnia co roku na kilka dni staje się stolicą tańca, folkloru w tej części Polski. – Faktycznie na przełomie czerwca i lipca całego Podkarpacia skierowane są na gminę Dydnia i Niebocko, a my wysyłamy za pośrednictwem młodych uczestników w teren szczerą

energię z młodych serc – oznajmiła Alicja Pocałun. Przedstawiliśmy debiutantów zagranicznych, teraz więc czas na poinformowanie o krajowych, festiwalowych nowicjuszach. To zespoły Izdebczanka oraz Młodzi Jaślanie. Izdebczanka z Izdebek należy praktycznie do sąsiadów lub dalszych sąsiadów Niebocka, a jego przedstawiciele wielokrotnie brali udział w festiwalu w roli widzów. W tym roku przyszło im stanąć po drugiej stronie barykady, czyli na scenie, przed liczną publicznością. – Do tej pory nie pojawialiśmy się na festiwalach, zatem mówimy w naszym przypadku o całkowitym debiucie podczas tego rodzaju wydarzenia. Uczestniczyliśmy do tej

pory w uroczystościach gminnych, powiatowych, a w ogóle zespół powstał w 2009 roku i tworzą go uczniowie Szkoły Podstawowej w Izdebkach od najmłodszych klas. Pierwszą grupę tworzą uczniowie klas I-III, drugą klas IV-V, trzecią VI-VIII i właśnie ostatnia z wymienionych grup występuje na scenie w Niebocku, prezentując tańce lubelskie – poinformowała Małgorzata Herbut – opiekun zespołu Izdebczanka. Drugim debiutantem z polskich zespołów na scenie w Niebocku byli Mali Jaślanie. Zespół bardzo młody, bo utworzony w 2020 roku, a jeszcze dodatkowo początkową działalność grupy ograniczała i utrudniała pandemia. – Staramy się podtrzymywać folklorystyczne, ludowe tradycje, ciesząc się jednocześnie, że młodzież pozytyw-



nie odpowiada na realizację takich zadań, wyzwań. Przygrywa nam kapela „Jaślanie”, a współpracę oceniamy jako doskonałą. Na próbach spotykamy się raz w tygodniu, oprócz „Małych Jaślan” ćwiczą też „Dorośli Jaślanie”, także tworzymy w sumie naprawdę liczną grupę. Mamy też sukcesy na swoim koncie, w Jastrzębiej Górze rywalizowaliśmy „O Złotą Kobyłkę”, zajmując trzecie miejsce, w Baranowie Sandomierskim w konkursie „Dzieci Gór” uplasowaliśmy się na drugim, zatem zaistnieliśmy już na tej taneczno-folklorystycznej mapie Podkarpacia. Szefem grup „Mali Jaślanie” i „Dorośli Jaślanie” jest Bogusław Banaś, zaś kapelą „Jaślanie” kieruje Gabriela Smyka – przekazała o zespole z Jasła Magdalena Barzyk-Kras – Kierownik Artystyczny grupy „Mali Jaślanie”.

W odróżnieniu od debutantów, niezwykle długie doświadczenie w występach na Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym „Dzieci Gór i Dolin” mają gospodarze, czyli tancerze z zespołu Kalina. – Faktycznie występ na festiwalu w Niebocku jest wyjątkowo istotny, ponieważ cały rok się do niego przygotowujemy, więc wydarzenie stanowi prawdziwe zwieńczenie całorocznej pracy. Zdarzają się oczywiście koncerty w okresie wakacyjnym, wyjazdy zagraniczne, lecz festiwal w Niebocku to nasz zdecydowany priorytet – zapewnił Tomasz Rożek – choreograf zespołu Kalina. Obecnie w zespole pracują dwie grupy: starsza i młodsza, dlatego z zapewnieniem pokoleniowej ciągłości nie powinno być w Kalinie problemu. Niektórzy twierdzą, że występy przed własną publicznością dostarczają dodatkowej presji, stresu, jednakże przedstawiciele Kaliny, poprzez między innymi nabyte doświadczenie, radzą sobie z tym wyzwaniem znakomicie.



– Wiemy, że oglądają nas przyjaciele lub członkowie rodziny, wspierając nas mocno. Dlatego gdybyśmy nawet popełnili jakiś błąd, to zostanie na pewno wybaczony, a może nawet niezauważony. W tym roku tańczyliśmy Poloneza, Krakowiaka, tańce żywieckie oraz śląskie – tłumaczyła Anna Pierożak z zespołu Kalina. Grupa z Niebocka niedługo po festiwalu „Dzieci Gór i Dolin” wyjechała do Macedonii, mając możliwość kontynuowania relacji nawiązanych w Niebocku. – Posiadamy możliwość porozmawiania z rówieśnikami z innych państw, nawiązać znajomości, no i później podtrzymywać na przykład poprzez media społecznościowe lub też właśnie spotkania podczas naszych zagranicznych wyjazdów. Taniec oprócz tego, że umożliwia poznawanie świata jest naszą wielką pasją. Z chęcią i radością chodzimy na kolejne próby, rozwijając swoje umiejętności i pokonując poszczególne szczeble w tanecznej sprawności – stwierdził Szymon Mazur z zespołu Kalina.



Międzynarodowy charakter festiwalu stanowi dodatkowe wyzwanie dla organizatorów. Kilkudniowy pobyt młodzieży w powiecie brzozowskim wiąże się z koniecznością zapewnienia rzecz jasna noclegów, wyżywienia, przygotowania atrakcyjnego programu pobytu, co z kolei wymaga odpowiednio dużego budżetu. – Ponoć dżentelmeni o pieniądzach nie rozmawiają, ale wiadomo, że bez pieniędzy nie zdziałalibyśmy nic. Dla przykładu podam, że koszty wyżywienia oscylują wokół 20-25 tysięcy złotych, noclegi, zwiedzanie Podkarpacia, bilety wstępu, zwracamy też zespołom koszty paliwa na terenie Polski, wydatki są naprawdę spore. Dlatego bardzo dziękuję



wszystkim zaangażowanym we wspieranie finansowe festiwalu, a w szczególności Posłowi Piotrowi Uruskiemu, który nie tylko objął patronatem honorowym imprezę, ale wziął na siebie ciężar pomocy w pozyskiwaniu środków koniecznych do organizacji „Dzieci Gór i Dolin”. Ponadto słowa podziękowania kieruję do Moniki Brewczak, znanej w regionie artystki, radnej wojewódzkiej, zawsze bardzo pozytywnie nastawionej do inicjatyw kulturalnych. Lasy Państwowe również nam

bardzo pomogły, no i ukłony jeszcze raz dla wszystkich firm, instytucji, sponsorów, przyczyniających się do rozwoju festiwalu – oznajmił Jacek Adamski – Wicestarosta Brzozowski.

Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „Dzieci Gór i Dolin” to największy dziecięcy festiwal folklorystyczny w województwie podkarpackim. Ranga wydarzenia zatem, a także aż siedemnaście dotychczasowych edycji zobowiązują do kontynuowania spotkań w międzynarodowym, młodzieżowym gronie w latach następnych. Nie pozostaje więc nic innego, jak zakończyć tekst słowami: do zobaczenia za rok!

Sebastian Czech,
fot. Emilia Trześniowska

Lato w Haczowie



2 lipca to pierwsza wakacyjna niedziela. Tradycją już jest, że w pierwszy weekend lipca Wójt Gminy Haczów i Gminny Ośrodek Kultury i Wypoczynku w Haczowie zapraszają wszystkich mieszkańców oraz przebywających na wakacjach gości do Parku na imprezę plenerową „Lato w Haczowie”. Na ten dzień organizatorzy przygotowali bogaty program.

Już od rana trwała rywalizacja sportowa w V Biegu Lotnej. Na stadionie odbywały się biegi dla dzieci. Stamtąd również wystartowały biegi dla dorosłych, w których zawodnicy konkurowali w trzech dyscyplinach: Biegu „LOTNEJ”, marszu Nordic Walking oraz biegu „Piątka Wyżykowskiego”. Meta wyścigów umiejscowiona była w parku przy GOKiW w Haczowie, gdzie na uczestników biegu i mieszkańców gminy Haczów czekały kolejne propozycje.

Wczesnym popołudniem rozpoczęła się impreza plenerowa „Lato w Haczowie”. Dzieci mogły skorzystać z dmuchanych atrakcji: zjeżdżalni, zamków, placów zabaw, torów przeszkód. Dla uczestników imprezy dostępna była bogato zaopatrzona gastronomia z daniami z grilla, fast foodami oraz małą gastronomią z przekąskami dla dzieci, zimnymi i gorącymi napojami. Dużym powodzeniem cieszyły się stoiska z lodami i wyrobami z czekolady.

Zgromadzonej publiczności zaprezentowały się zespoły działające przy Gmin-



nym Ośrodku Kultury i Wypoczynku w Haczowie. Pod batutą Szymona Kielara wystąpiła Orkiestra Dęta „Hejnał”, przedstawiając bogaty i zróżnicowany repertuar utworów rozrywkowych. Orkiestrze towarzyszyła grupa mażorettek „ARIA” „prowadzona przez instruktora Paulinę Baran. Dziewczyny w pięknych galowych strojach wyglądały zjawiskowo. Obydwa zespoły otrzymały wielkie brawa od publiczności. Konieczne były też bisy.

Z wielkim wdziękiem zatańczyły dziecięce grupy taneczne pod okiem instruktora Pawła Kuligi, który zaprosił wszystkich chętnych do wspólnej zumbi.

Wspaniałą zabawę w niedzielne popołudnie zapewnił zespół „KRAWCZYK SHOW”, który wprowadził wszystkich w świetny nastrój i rozbawił obecność w parku publiczność.

Tłumy ludzi gromadzące się pod sceną zapowiadały zbliżający się i oczekiwany przez wszystkich koncert gwiazdy wieczoru SŁAWOMIRA. Artyście towarzyszyła małżonka KAJRA oraz wspinała grupa muzyków, porywając liczną publiczność do wspólnej zabawy. Mo-

na było usłyszeć największy hit „Miłość w Zakopanem”, a także premierowe utwory, jak chociażby najnowszy 240/h na godzinę. Gromkie brawa nie pozwoliły zespołowi opuścić Haczowa bez bisów. Po zakończeniu koncertu artyści bardzo chętnie pozowali do zdjęć i rozdawali autografy wszystkim fanom.

Imprezę kontynuował DJ SANCHEZ, bawiąc nieustraszone tancerzy mieszkanką popularnych utworów i dawnych hitów w nowych aranżacjach. Młodzi ludzie bawili się pod sceną do godziny 1 w nocy, po czym bezpiecznie rozeszli się do domów.

Maria Rygiel
Dyrektor GOKiW w Haczowie,
fot. Renata Czerwińska

Dni Gminy Domaradz

W niedzielę 9 lipca dopisała nie tylko pogoda, ale przede wszystkim publiczność. Bardzo liczni mieszkańcy Domaradza, okolicznych miejscowości oraz zaproszeni goście przybyli na stadion w Domaradzu, aby uczestniczyć w tegorocznych obchodach Dni Gminy Domaradz.

Podczas imprezy na scenie zaprezentowali się młodzi artyści uczęszczający na zajęcia do Gminnego Ośrodka Kultury w Domaradzu, ale także zaproszeni goście. Swoją koncert zagrał zespół HIT Sanok. Ponadto mogliśmy obejrzeć pokaz przygotowany przez trio akrobatyczne z Ropczyc oraz występ mażorettek ARIA z Haczowa. Gwiazdą wieczoru był Zenon Martyniuk z zespołem Akcent, który przyciągnął tłumy ludzi z okolicznych miejscowości. Wieczorną zabawę taneczną poprowadził DJ Carry.

Nie zabrakło również atrakcji dla dzieci i dla dorosłych takich jak dmuchane place zabaw, zjeżdżalnie, zabawki i liczne stoiska gastronomiczne.

Informacja Urzędu Gminy Domaradz



XVII Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny Grabowiańskie Święto Fajki

Utrwalanie lokalnej historii

Był rok 1863, kiedy to w karczmie w Grabówce doszło do wydarzenia niecodziennego, lecz w swej wymowie tragicznego. Tamże bowiem Łukasz Hryceńko cybuchem, czyli dużą fajką produkowaną w Brzozowie, uderzył Antoniego Mazura. Niestety cios okazał się śmiertelny, a Hryceńko odpowiadał przed lwowskim sądem. Został uniewinniony, ponieważ atakując Mazura był pod wpływem alkoholu, co sąd uznał za okoliczność łagodzącą. W czasach współczesnych nie miałby tyle szczęścia, ponieważ nie mógłby liczyć na jakiegokolwiek ulgowe traktowanie. Z tragicznego zajścia lokalne święto postanowił uczynić przed siedemnastoma laty ówczesny sołtys Grabówki, Bogusław Miksiewicz. Nie popierając przemocy broń Boże, ale próbując z incydentu wydobyć element pozytywny. Wymyślił wówczas, że fajki nie muszą jawić się jako narzędzia do wyładowywania agresji, ale akcesoria łączące ludzi w grupy towarzyskie, przy-

ciągające do wspólnego spędzania czasu. I w takich właśnie okolicznościach w lokalnej przestrzeni wydarzeń traktujących o historii pojawił się Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny Grabowiańskie Święto Fajki. A przygotowaniem tegorocznej, XVII już edycji biesiady zajmowało się tradycyjnie Stowarzyszenie na Rzecz Odnowy i Rozwoju Wsi Grabówka wspierane środkami z budżetu województwa podkarpackiego, powiatu brzozowskiego, gminy Dydnia, Lasów Państwowych. Patronat honorowy nad imprezą sprawował Poseł na Sejm RP, Piotr Uruski.

– *Właśnie o to chodzi, żeby tej historii nie przedstawiać w kontekście negatywnym, jako tragicznego zajścia, tylko w nawiązaniu na przykład do produkcji fajek w Brzozowie, czy powiecie brzozowskim. Historia wytwarzania fajek na naszym terenie zostanie utrwalona w bardzo atrakcyjny sposób, ponieważ nasz przyjaciel, Zbigniew Bednarczyk,*





właściciel Pracowni Fajek Mr Bróg z Przemyśla, zgłosił zamiar chronologicznego odtworzenia wyrobu fajek brzozowskich. Korzysta między innymi z informacji zawartych w muzeach we Lwowie, Przemyśle, Brzozowie, szykując wspaniałą publikację na ten temat. Dodajmy jeszcze, że fajki brzozowskie całkowicie różniły się od przemyskich, tym bardziej zatem wiedza zasługuje na głęboką analizę – powiedział Jacek Adamski – Wicestarosta Brzozowski. Wspomniany Zbigniew Bednarczyk już zapisał się na stałe w dziejach Grabówki oraz samego Grabowiańskiego Święta Fajki, przekazując na tutejszą ekspozycję niezwykle bogate we wzorce i kształty artystyczne fajki, a także projektując na tegoroczne Święto Fajki logo Grabówki, nawiązujące jednoznacznie do corocznie odbywającej się w tej miejscowości imprezy. – Pojawił się pomysł stworzenia jakiegoś identyfikatora, emblematu, marki kojarzącej się z miejscowością, czy bezpośrednio z Grabowiańskim Świętem Fajki. Wypracowany logotyp przedstawia mężczyznę palącego fajkę, rozwijającego nazwę Grabówka z oznaczonym słoneczkiem, górami, słowem wszystkim, co można w naszej miejscowości spotkać i odnaleźć – poinformował Maciej Kopiczak z Grabówki, opiekujący się stoiskiem z fajkami firmy Mr Bróg podczas Święta Fajki. Wniosek z tego jeden: Podczas Grabowiańskiego Święta Fajki nie tylko kultywowana jest historia, ale też tworzone są nowe jej etapy. – Pojawią się nowe dokumenty, nowe formy, loga, powoli, krok po kroku rozwijamy się, ale najbardziej cieszę się z kontynuacji przedsięwzięcia, kolejnej już edycji imprezy. Zasięg wydarzenia wykracza poza Grabówkę, ludzie przyjeżdżają z różnych okolicznych miejscowości, czy powiatów, dlatego podtrzymywanie tradycji Święta Fajki jako organizatorzy traktujemy za naprawdę bardzo pozytywny aspekt naszej działalności – stwierdził Jacek Adamski – Starosta Brzozowski.

Jako się rzekło, inspirowane autentycznym incy-

dentem z połowy XIX wieku Grabowiańskie Święto Fajki obchodzono już po raz 17. Cykliczną imprezę zorganizowaną 16 lipca br. na stadionie w Grabówce jak zwykle wyróżniało wiele atrakcji zarówno dla najmłodszych, jak i najstarszych uczestników spotkania. Nie zabrakło akcentów związanych z tradycją przekazywaną z pokolenia na pokolenie, a także oprawy muzycznej, opartej na dźwiękach muzyki popularnej oraz ludowej. – *Przede wszystkim to zasługa konsekwencji i ciężkiej pracy samorządowców, pracowników Gminnego Ośrodka Kultury w Dydni pomagających organizatorom. Bardzo nam zależy na tym, żeby zachowywać takie święta, bo skoro tak pięknie wpisują się w życie miejscowości, czy całej gminy, to powinniśmy je uatrakcyjnić i rozwijać* – oznajmiła Alicja Pocałun – Wójt Gminy Dydnia. Największe zainteresowanie rzecz jasna wzbudzało stoisko z fajkami, zatem ekspozycjami podstawowymi, najważniejszymi dla Grabowiańskiego Święta Fajki. Ich ilość oraz pomysłowość formy przyprawiały o zawrót głowy, wszak każde z dzieł stanowiące artystyczny kunszt, przyciągało do oglądania. – *Fajki to rękodzieła, nie wykonują ich maszyny w produkcji seryjnej, tylko ludzie wymyślający odpowiednie wzory. Każda zatem jest jedyną w swoim rodzaju, odzwierciedlającą indywidualne pomysły twórców. Zresztą z naszego stoiska podawaliśmy mnóstwo przykładów na potwierdzenie tej tezy. Między innymi prezentowaliśmy fajkę w kształcie toporka indiańskiego, trafiającą zapewne na rynek amerykański do rodowitych Indian. W kolekcji fajek Zbigniewa Bednarczyka znajduje się również fajka pokoju, także skierowana na rynek amerykański. Wracając na nasze podwórkę wyróżniliśmy fajkę nawiązującą do zwierzyny występującej w lasach Podkarpacia, w tym przypadku jeleni. Częścią jednej z lulek jest krótki odcinek naturalnego rogu jelenia, przewierconego, dopasowanego do drewnianego fragmentu fajki, tworzącego unikalny, unikatowy egzemplarz.*



Znajdowały się na stoisku fajki przeznaczone na eksport do Afryki z charakterystycznymi wzorami i kolorami, ponadto eksponat fajki szklanej, pewnie nigdy nie palonej, ale zdobiącej pokój. Z podobnym projektem mamy do czynienia w przypadku fajki ceramicznej, czy w kształcie instrumentu muzycznego, uchodzącymi za element zdobięcy, uatrakcyjnijający wyposażenie domów lub mieszkań. Lulki mogą też posłużyć jako prezent, czy upominek – opisał kolekcję firmy Mr Bróg dostępną na Święcie Fajki Maciej Kopiczak. Fajki produkuje się z wrzośca lub gruszy. Z wrzośca należą do górnej półki, są trudniejsze do wykonania. Drewno jest twardsze, część prac wykonuje się maszynowo, zaś detale już ręcznie. Z gruszy produkuje się po pierwsze łatwiej, a po drugie drewno jest bardziej dostępne i tańsze.

Podczas XVII Grabowiańskiego Święta Fajki swoje dzieła prezentowali artyści z różnych dyscyplin: tkactwa, rzeźby, malarstwa i fotografii, również przedstawiającej historię Grabówki. – Mniej więcej dwa lata temu zachwyliłem się zdjęciami odtwarzającymi domostwa Grabówki kryte jeszcze strzechą. Budynki z górnej i dolnej Grabówki różniły się nieco od siebie, a ich ekspozycja w sposób niezwykle ciekawy i skuteczny przybliżała dzieje wsi sprzed kilkudziesięciu lat, a nawet wieku. Remontujemy



poza tym cerkiew w Grabówce, chcąc przywrócić jej dawny blask, żeby ten jeden z niewielu zabytków Grabówki został odrestaurowany – podsumował Jacek Adamski – Wicestarosta Brzozowski. Święto Fajki w Grabówce to następny przykład lokalnego patriotyzmu, a także kultywowania wydarzeń wpisujących się w historię miejscowości. – Trzeba uczyć młodsze pokolenie, przypominać o tym, co już tak naprawdę odchodzi. Dawniej żyło się zupełnie innym rytmem, obecnie pędzimy, wszystko dzieje się szybko, cały czas biegniemy. Młode pokolenie powinno wiedzieć, jak ciężko kiedyś się żyło, jak ciężko niegdyś przodkowie pracowali,

żeby zjeść i mieć się w co ubrać. Wydarzenia nawiązujące do przeszłości, takie właśnie jak Święto Fajki w Grabówce, gwarantują atrakcyjny przekaz o historii, sprzyjający ugruntowywaniu, utrwalaniu się wiedzy w świadomości młodzieży, czy w ogóle lokalnego społeczeństwa. Mam nadzieję, że młode pokolenie, żyjąc kiedyś gdzieś w świecie nie zatraci swojej tożsamości. I powróci czasami do lat spędzonych w gminie Dydnia, nie będzie się wstydzić własnych korzeni tylko z dumą podkreśli pochodzenie z pięknej gminy Dydnia – powiedziała Alicja Pocałun – Wójt Gminy Dydnia.

Sebastian Czech, fot. UG w Dydni

„Klubowicze” o sprawach polskich i międzynarodowych

Henryk Kozik – Przewodniczący Rady Powiatu w Brzozowie uczestniczył w XVIII Zjeździe Klubów „Gazety Polskiej”, zorganizowanym w dniach 30 czerwca – 2 lipca w Spale. Oprócz „Klubowiczów” z Polski i zagranicy w spotkaniach brali udział przedstawiciele parlamentu, europarlamentu, rządu, naukowcy, ekonomiści, czy publicyści.

Gościem zjazdu była między innymi Elżbieta Witek – Marszałek Sejmu RP. Polityk Prawa i Sprawiedliwości zwróciła uwagę na obiektywne, międzynarodowe wydarzenia, komplikujące sytuację społeczną w ostatnich latach nie tylko w Polsce, ale całej Europie. – Potrafiliśmy wspólnie, nasz rząd przy wielkim wsparciu społeczeństwa, przetrwać trudny czas ostatnich lat, ale również wykorzystać go w sposób efektywny, zapewniający Polsce rozwój każdego dnia. Tak, aby wszyscy



nasi obywatele, bez względu na to gdzie mieszkają i czym się zajmują, mogli korzystać z tych samych możliwości, z tych samych praw. Żeby mogli realizować życiowe plany, marzenia, czując jednocześnie pewność, że stabilność opieki państwa nad polskimi rodzinami nigdy

nie zostanie zachwiana. Niezależnie co by się działo, polska rodzina pozostanie w centrum uwagi rządzących naszym państwem – powiedziała Elżbieta Witek podczas spotkania.

Pandemia, wojna za naszą wschodnią granicą, a wcześniej atak na polsko-białoruskiej granicy stanowiły prawdziwe sprawdziany dla rządzących. Wszystkie wydarzenia odpowiadały na pytanie czy kierujący państwem potrafią reagować właściwie w skrajnie trudnych sytuacjach. – Państwo stanęło po stronie obywateli, po stronie przedsiębiorców, ratowaliśmy miejsca pracy. Dziś, mimo pandemii, mimo wojny, bezrobocie w Polsce mieści się w przedziale najniższych w Europie – zaznaczyła Marszałek Sejmu.

O sytuacji gospodarczej Polski mówił też Jarosław Kaczyński – Wicepremier oraz Prezes Prawa i Sprawiedliwości. Oceniał ją pozytywnie na podstawie danych publikowanych przez międzynarodowe organizacje finansowe. – Mamy naprawdę dobry czas. Inflacja spada, a wszelkie wskaźniki gospodarcze, prezentowane nie przez naszą władzę, czy Główny Urząd Statystyczny, tylko przez instytucje międzynarodowe, Unię Euro-

pejską, jak też Bank Światowy, plasują naszą gospodarkę w ścisłej czołówce – zapewnił Jarosław Kaczyński. Wicepremier wyeksponował zmiany zachodzące w Polsce w różnych dziedzinach życia w ostatnich latach, między innymi w polityce kulturalnej, edukacyjnej, czy wreszcie w polityce obronnej.

Na XVIII Zjazd Klubów „Gazety Polskiej” przyjechało w tym roku blisko tysiąc uczestników, biorących udział w spotkaniach, panelach dyskusyjnych, dotyczących zarówno polityki krajowej i zagranicznej. - W ramach trzydniowego wydarzenia rozmawiano między in-

nymi o bezpieczeństwie narodowym i modernizacji sił zbrojnych, a także rolnictwie, w kontekście zrównoważonego rozwoju i zielonej rewolucji, słowem o sprawach bieżących, przemianach zachodzących w Polsce, jak i w Europie, czy świecie. Wystąpienia gości, tematyka przez nich poruszana należały do niezwykle ciekawych, interesujących, skłaniających do refleksji. Kluby Gazety Polskiej to prawdziwa rodzina, dodajmy liczna rodzina. Dlatego naprawdę czuliśmy się jak w domu i w doskonałej atmosferze spędziliśmy trzy dni zjazdu – powie-

dział Henryk Kozik – Przewodniczący Rady Powiatu w Brzozowie.

Rolę Klubów Gazety Polskiej w życiu społecznym doceniła również Elżbieta Witek – Marszałek Sejmu RP. – Kiedy jesteście potrzebni, zawsze można na was polegać. To wspaniałe, bo nie ma nic cenniejszego jak poczucie trwałego wsparcia, a także świadomość, że jest ktoś, kto zawsze przy nas stanie. Że jest ktoś, kto zawsze odpowie na nasze prośby, na nasze zawołania – powiedziała do klubowiczów Elżbieta Witek – Marszałek Sejmu RP.

Sebastian Czech

Profilaktyka i zapobieganie schorzeniom

W dniach 29 - 31 maja oraz 5, 12 i 13 czerwca OSP w Magierowie oraz Stowarzyszenie Społecznie Zaangażowani Mieszkańcy Bliznego realizowało zadania „Promujemy zdrowie” oraz „Tydzień bez napięć”.

Celem dofinansowanych przez Powiat Brzozowski zadań było poprawienie jakości zdrowia i profilaktyka zdrowia mieszkańców powiatu brzozowskiego poprzez indywidualnie dobrane masaże. Po zdiagnozowaniu pacjentów zaproponowane zostały odpowiednie techniki masażu, które pozwoliły zniwelować np. bóle mięśni, rwę kulszową, rwę barkową, lumbago, migreny i bóle głowy, zmiany



zwyrodnieniowe, schorzenia kręgosłupa, skoliozy, obrzęki, urazy i inne.

Bezpośrednim efektem udziału w zadaniu było zniwelowanie bólu, uwolnienie od napięć oraz zrelaksowanie ciała. – Uczestnicy zajęć dowiedzieli się o źródłach pochodzenia bólu, jak również o metodach zdiagnozowania przyczyn nasilających dolegliwości. Zapoznali się ze sposobami samodzielnego ich łagodzenia i uwalniania napięć, które są częstymi dolegliwościami każdego z nas – podsumowują koordynatorzy zadania.

Małgorzata Gdula,
fot. Piotr Baran

29 lipca w Rzeszowie odbyły się Mistrzostwa Województwa Podkarpackiego

w Łucznictwie. W zawodach wystartowało 107 zawodników z Podkarpacia z 13 klubów: Rzeszowa, Humnisk, Jedlicza, Głogowa Małopolskiego, Kielnarowej, Jelnej, Przemyśla, Jarosławia, Makowiska.

W przerwie zawodów odbyła się uroczystość 90-tych urodzin pochodzącego z Humnisk zasłużonego trenera łucznictwa Józefa Tomkiewicza, który stworzył sekcję łuczniczą w Humniskach. Był opiekunem wielu zawodników, którzy brali udział w zawodach krajowych i międzynarodowych.

Wszystkim zawodnikom została wręczona książka opisująca działalność i pracę Józefa Tomkiewicza jako nauczyciela, wychowawcy młodzieży i trenera. Książka została napisana przez Sebastiana Czecha, a druk został sfinansowany przez Starostwo Powiatowe w Brzozowie.



Dwa medale łuczników z Humnisk



Jubilatowi Józefowi Tomkiewiczowi Prezes Rzeszowskiego Okręgowego Związku Łuczniczego Andrzej Majka wręczył pamiątkowy grawerton. W imieniu klubów z Humnisk, tj. ŁKS SAGIT i UKS Górnik, podziękowanie i życzenia Jubilatowi złożył trener ŁKS SAGIT Humniska Jacek Ryba wręczając pamiątkowy grawerton. Były również kwiaty od byłych zawodników, którzy przybyli na tę uroczystość.

Najmłodsza zawodniczka z Humnisk, Izabela Frączak, w kategorii dziecko - strzelając rekord życiowy - zajęła trzecie miejsce zdobywając brązowy medal i tytuł II Wicemistrzyni Województwa Podkarpackiego.

Natomiast w kategorii młodzik Julia Bąk wystrzelała drugie miejsce zdobywając srebrny medal i tytuł Wicemistrzyni Województwa Podkarpackiego.

ŁKS Sagit

Z Wembley do historii



**Rozmowa z Janem Domarskim,
byłym piłkarskim reprezentantem Polski, strzelcem złotej
bramki na Wembley w roku 1973, dającej nam przepustkę na
mistrzostwa świata w Niemczech w 1974 roku,
gościem honorowym gali Plebiscytu na Sportowców
Powiatu Brzozowskiego za rok 2022. Część II.**

Sebastian Czech: W eliminacjach zastąpił Pan Włodzimierza Lubańskiego, wyrastając na jedną z pierwszoplanowych postaci reprezentacji, zatem wydawało się, że ma Pan pewne miejsce w pierwszej jedenastce na mistrzostwach świata. Tymczasem na pierwszy mecz z Argentyną w Niemczech wyszedł Andrzej Szarmach, a Pan zasiadł na ławce rezerwowych. Zaskoczył Pana wyjściowy skład?

Jan Domarski: W jakimś stopniu na pewno, lecz przyznać muszę szczerze, że sparingi przed mistrzostwami świata, zarówno z drużynami zagranicznymi, jak i krajowymi, nie szły najlepiej. Trener Kazimierz Górski nie miał innego wyjścia, jak rotować składem, sprawdzać różne warianty ustawienia na boisku, słowem próbować różnych rozwiązań kadrowych i taktycznych. Okazało się, że zestawienie z Andrzejem Szarmachem, Zygmuntem Maszczykiem i Władysławem Żmudą to strzał w dziesiątkę, sprawdziło się w stu procentach w najtrudniejszych meczach finałów mistrzostw świata. Kazimierz Górski po raz kolejny trafił w sedno, wykazał się kompetencją, znajomością fachu, trenerskim wyczuciem, po prostu wszystkim czym powinien dysponować szkoleniowiec w swojej codziennej pracy. Potwierdził ze wszech miar, że był właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. Dodam tylko, że oprócz mnie z pierwszego składu wypadł Mirek Bulzacki i Leszek Ćmikiewicz.

Wygranie eliminacji do MŚ stanowiło kontynuację znakomitej, piłkarskiej serii od mistrzostwa olimpijskiego, zdobytego w Monachium w 1972 roku. Na igrzyskach pokonaliśmy wielu trudnych rywali, a w eli-

minacjach do najważniejszego turnieju piłkarskiego poradziliśmy sobie z Anglią, mistrzem świata z roku 1966, ćwierćfinalistą z MŚ w 1970, po prostu czołową wówczas drużyną świata. Jak jednak zrobić ten kolejny krok w drodze po trzeci sukces, skoro los przydzielił nam do grupy w pierwszej finałowej rundzie takich rywali, jak Włochy i Argentyna. Trzeci przeciwnik to Haiti, oczywisty dostarczyciel punktów, ale w jaki sposób dokonać kolejnego przełomu w historii polskiej piłki nożnej, bo w takich kategoriach należało traktować wyeliminowanie jednej z potęg, czyli Włochów lub Argentyńczyków?

Bezwzględnie trzeba było nawiązać do naszych najlepszych meczów, rozgrywanych na olimpiadzie w 1972 roku, bądź w eliminacjach do mistrzostw świata w RFN. Tylko w najwyższej dyspozycji mogliśmy nawiązać walkę z takimi markami, jak Włochy, czy Argentyna. Po drugie musieliśmy skupiać się głównie na sobie, na własnej dyspozycji, dążyć do osiągnięcia jak najlepszej formy, maksymalnej koncentracji. Oczywiście analizowaliśmy grę rywali, to nieodzowny element przygotowań do meczu, lecz nasze oblicze, system gry i umiejętności stanowiły zdecydowany priorytet.

No i nadszedł 15 czerwca 1974 roku i pierwszy mecz Polaków w finałach mistrzostw świata od 1938 roku. W przedwojennym turnieju zmierzaliśmy się z Brazylią, przegrywając 5:6 i odpadając, ponieważ mistrzostwa rozgrywano wówczas systemem pucharowym, teraz rywalem kolejny przedstawiciel Ameryki Południowej, Argentyna i początek meczu zszokował wszystkich. Po 8. minutach prowadziliśmy 2:0, po golach Laty i Szarmacha. O takim początku nikt nie mógł nawet marzyć.

Faktycznie taki scenariusz mogli przewidzieć tylko i wyłącznie super optymiści lub niepoprawni optymiści, jak się niektórych dzisiaj nazywa. Ale szczerze wątpię czy tacy w ogóle byli, bo naprawdę stawka meczu należała do najwyższych, przeciwnik do najsilniejszych, a w takich okolicznościach rzadko przydarza się tak szybkie i wysokie prowadzenie. Nam się powiodło, wykorzystaliśmy błędy defensywne Argentyńczyków, być może trochę zdekoncentrowanych, niedoceniających nas na tyle, na ile zasługiwaliśmy. Pokazaliśmy im na samym starcie, że jesteśmy groźnym, trudnym rywalem, z którym trzeba się naprawdę mocno namęczyć, żeby coś zapunktować.

Jako się już rzekło, Pan zaczynał mecz z Argentyną na ławce rezerwowych, jednakże w 70. minucie wszedł na murawę, zmieniając Andrzeja Szarmacha. Prowadziliśmy wówczas 3:2, czyli wynik należał cały czas do otwartych. Trudno było utrzymać prowadzenie do końca meczu, czy raczej kontrolowaliście wydarzenia?

Każda jednobramkowa przewaga jest niebezpieczna. Jedna akcja, jeden strzał, jakieś niespodziewane zdarzenie, prosty błąd i prowadzenie zgubione. Tak to już ta piłka wygląda. Niejedna ekipa wygrywała, już rozpoczynała świętowanie, a tu przykładowo przeciwnikowi wyszło piękne uderzenie z dystansu i po fecie. Dlatego pilnowaliśmy wyniku na tyle skutecznie, że Argentyna nie zagroziła już naszej bramce i odnotowaliśmy historyczne, pierwsze zwycięstwo polskiej reprezentacji w finałach mistrzostw świata. Wielka sprawa, wielka radość. Jak się później okazało, był to dopiero pierwszy krok do realizacji wielkich, dziejowych futbolowych wydarzeń. Po Argentynie graliśmy z Haiti, i mecz, choć z egzotycznym rywalem, to o strategicznym zna-

czeniu. W przypadku zwycięstwa bowiem i remisu w meczu Argentyna – Włochy, gwarantowaliśmy sobie awans do drugiej rundy, co oznaczało dla nas wielki sukces.

Wcale nie stawialiśmy się na łatwą wygraną. Haitańczycy w pierwszym spotkaniu z Włochami prowadzili na początku drugiej połowy, zatem nie mogliśmy ich w żadnym wypadku lekceważyć. I w pełnej koncentracji wyszliśmy na boisko, nastawieni na walkę jak z każdym innym rywalem. Może właśnie dlatego pokonaliśmy Haiti 7:0, czyli naprawdę wysoko. Odpowiednie podejście zrobiło swoje, skuteczność dopisała, pod każdym względem okazywaliśmy wyższość, w konsekwencji gromiąc przeciwnika. Pomyślnie informacje docierały też do nas z drugiego grupowego meczu, w którym Argentyna

minowania przez nas jednej z drużyn, teorie niestworzone. Tymczasem wszystko przed tym meczem było proste, jasne, klarowne. I nawiązywało w stu procentach do naszego dotychczasowego nastawienia. Po prostu chcieliśmy wygrać, jak w każdym innym meczu, przekroczyć następną barierę własnych możliwości, pokazać wyższość nad czołową drużyną świata. Traktowaliśmy konfrontację z Włochami jako kolejne wyzwanie, chcieliśmy dokonać czegoś znaczącego i z kompletem punktów zakończyć walkę w pierwszej rundzie. I zrealizowaliśmy niezwykle ambitny cel. Zwyciężyliśmy 2:1, a Włosi zakończyli po trzech meczach występ na mistrzostwach świata w RFN. Niesamowita sensacja, przecież należeli do elity, do wąskiej grupy faworytów turnieju. Włosi zresztą tradycyjnie odgrywali znaczącą rolę w światowym i europejskim futbolu, reprezentacja naszpikowana gwiazdami, przedstawicielami klubów należących

szczęście. Tomaszewski bowiem obronił karnego, czyli potwierdziło się, że w sporcie, oprócz umiejętności, potrzebny również fart.

Szwedzi zawsze należeli do bardzo niewygodnych, wymagających przeciwników. To solidny, twardo i konsekwentnie grający zespół, potwierdzający również swoją wielką klasę podczas ówczesnych mistrzostw. Szwecja znalazła się w grupie z Bułgarią, Holandią i Urugwajem, bardzo wyrównanej stawce, z której awansować niezwykle trudno. Po remisach z Holandią i Bułgarią, poradzili sobie z Urugwajem, wygrywając 3:0 i zapewniając sobie wyjście z grupy z drugiego miejsca. Nasza potyczka ze Szwecją była wyjątkowo wyrównana i zacięta. Oczywiście kunszt pokazał też Janek Tomaszewski, broniąc rzut karny, egzekwowany przez Szwedów, a Grzegorz Lato zaprezentował spryt pod bramką rywali, głową kierując piłkę do siatki. Po ciężkim boju dowieźliśmy wygraną 1:0 do ostatniego gwiazdka arbitra.

Wyrównany bój stoczyliśmy też w drugim spotkaniu z Jugosławią. Pan wszedł na murawę w 80. minucie za Kazimierza Deynę, czyli na bardzo ważne 10. minut, bo utrzymanie w tym czasie prowadzenia 2:1 gwarantowało nam wejście do czwórki najlepszych drużyn mundialu.

Powtarzamy tutaj słowo bój, ale to najlepsze określenie tego spotkania. Kolejny już zresztą na tym turnieju. W drugiej rundzie mieliśmy bardzo wyrównanych przeciwników, w zasadzie w każdym meczu jeden gol mógł przesądzić o jego losach. I tak właśnie się działo w rzeczywistości. Jugosławia wygrała niezwykle ciężką grupę z Brazylią, Szkocją i Zairem. Oczywiście Afrykanie, podobnie jak u nas Haiti, dostarczali punktów, lecz Brazylii, ówczesnego mistrza świata z Meksyku 1970 roku, czy Szkocji, jedyneju wówczas przedstawiciela Wysp Brytyjskich na tych mistrzostwach (przypominam, że myśmy wyeliminowali dwóch: Anglię i Walię, zaś Irlandię Północną wyprzedziła Bułgaria), nikomu rekomendować nie trzeba. Walka tam toczyła się do ostatniej sekundy każdego z pojedynków, a w konsekwencji o awansie do drugiej rundy decydowała różnica bramek. Jugosłowianie mieli bilans najlepszy, z drugiego miejsca awansowali Brazylijczycy, a z turniejem pożegnali



zremisowała z Włochami 1:1, co z kolei oznaczało nasze wejście do drugiej rundy. Awans po dwóch meczach z tak silnej grupy to kolejny, miłowy krok w rozwoju polskiej piłki nożnej.

Kolejny, ale oczywiście nie ostatni. W 1974 roku historię polskiego futbolu pisaliście na bieżąco, a każdy jej etap należał do ciekawszych, czy bardziej sensacyjnych. Czekala nas potyczka z Włochami, aktualnymi wicemistrzami świata, o podwójnym znaczeniu rzecz można. Po pierwsze utytułowany konkurent, podnoszący zdecydowanie rangę meczu, po drugie można powiedzieć decydowaliśmy, która z potęg: Włochy czy Argentyna pożegnają się z turniejem.

Wokół tego meczu narosło oczywiście wiele legend. O rzekomym motywowaniu nas przez Argentczyków, o naszych sympatiach, czy antypatiach sportowych, dotyczących chęci wyeli-

do czołówki europejskiej. Mieliliśmy olbrzymią satysfakcję z wyniku, gry i w ogóle postawy w pierwszej rundzie mistrzostw.

Z Haiti i Włochami Pan nie zagrał, ale Szarmach w tych dwóch meczach zdobył 4 gole (3 z Haiti i 1 z Włochami), zatem trudno było wygrać rywalizację z tak dysponowanym piłkarzem.

Jedna z zasad Kazimierza Górskiego brzmiała: „zwycięskiego składu się nie zmienia”. Szło dobrze, więc nikt nie szukał dziury w całym. Nawet nie wolno przeprowadzać korekt w kadrze, która doskonale sobie radzi, ponieważ można wszystko zepsuć. A swoją drogą Andrzej fatycznie notował fenomenalne występy, imponował skutecznością, znakomicie grał głową, jego dyspozycja bezpośrednio przekładała się na korzystne rezultaty całej drużyny.

W drugiej rundzie spotkaliśmy się ze Szwecją, Jugosławią i gospodarzami, RFN. Ze Szwecją, po bardzo ciężkim meczu i голу Lato wygraliśmy 1:0. Oprócz piłkarskiego fachu po naszej stronie stało też trochę

się Szkoci. Jugosławia potwierdziła znakomite przygotowanie do turnieju. Udało nam się objąć prowadzenie po rzucie karnym, wykonywanym przez Kazimierza Deynę, ale tuż przed przerwą rywale wyrównali i wszystko zaczynało się od początku. Na szczęście niezawodny Grzesiu Lato ponownie zdobył bardzo ważnego gola dla reprezentacji Polski, wyprowadzając nas na prowadzenie 2:1. Spędziłem na murawie ostatnie 10. minut, których celem było przede wszystkim utrzymanie przewagi. Zamierzenie zrealizowaliśmy, a po zwycięstwie RFN ze Szwecją (4:2) mieliśmy zapewnione miejsce na najlepszej czwórce świata. Nieprawdopodobna historia, po prostu nieprawdopodobna.

Zdecydowanie. A do walki o udział w finale stawaliśmy z gospodarzami mistrzostw, drużyną RFN. Ówczesnym Zachodnim Niemcom wystarczał remis, Polska zaś musiała wygrać. Następny, historyczny mecz w historii polskiej piłki nożnej, i co najważniejsze, Pan otrzymał szansę gry w podstawowym składzie.

Andrzej Szarmach leczył uraz, więc Kazimierz Górski zdecydował, że wychodzę w pierwszej jedenastce. Mecz legenda, w warunkach jakich nigdy wcześniej, ani nigdy później nie gralem. Nad stadionem we Frankfurcie przeszła rzadko spotykana ulewa, po której woda dosłownie zalala stadion. Wszyscy na pewno widzieli archiwalne urywki z tego spotkania, jak piłka stała w wodzie, jak niespodziewanie

zmieniała kierunek, tocząc się po murawie w zupełnie inną stronę. Jestem przekonany, że dzisiaj spotkanie w tak ekstremalnych okolicznościach po prostu by odwołano. Wtedy wszystko wyglądało inaczej. Terminy mistrzowskich meczów stanowiły świętość, nikt nie chciał przekładać meczów. Mimo fatalnej aury stworzyliśmy z Niemcami naprawdę atrakcyjne widowisko, stwarzając kilka znakomitych sytuacji, ale niestety nie wykorzystaliśmy ich wykorzystając. Podkreśliśmy również klasę niemieckiego bramkarza, Seppa Maiera, spisującego się doskonale, nie tylko w potyczce z nami, ale i w całym turnieju. RFN też atakował, Tomaszewski nawet obronił rzut karny, jednakże Gerd Müller w końcu rozstrzygnął o losach meczu i awansie do finału mistrzostw świata. Miałem zaszczyt wystąpić w meczu, przechodzącym do historii polskiej piłki i sportu, ale tym razem nie zakończonym sukcesem. Ostatecznie RFN wygrała 1:0, a spekulacje na temat naszych szans w wypadku gry na suchym boisku nie ustają do dzisiaj. **Na koniec, o trzecie miejsce, zmagaliśmy się z najbardziej utytułowaną drużyną świata, Brazylią. Pan ponownie oglądał mecz z ławki rezerwowych.**

Andrzej wyleczył uraz, zatem Górski postawił na niego. Najważniejsze, że już w siódmym spotkaniu mistrzostw pokazaliśmy się z jak najlepszej strony. Zagraliśmy świetnie, wygraliśmy 1:0, zostając trzecią drużyną świata.



Dzisiaj trudno sobie to wyobrazić, ale myśmy wtedy, na mistrzostwach świata w RFN w 1974, naprawdę tego dokonali. Grzesiu Lato strzelił zwycięskiego gola, pieczętując występ na mistrzostwach tytułem króla strzelców z dorobkiem 7 bramek. Szczęśliwie zakończyliśmy naszą wspaniałą przygodę, zaś tamto osiągnięcie należy do największych i najważniejszych w historii polskiej piłki i całego sportu.

Dodajmy jeszcze, że w finale RFN pokonała Holandię 2:1, ciesząc się z tytułu piłkarskiego mistrza świata. Pan natomiast po mistrzostwach świata zakończył reprezentacyjną karierę, co wielu zaskoczyło.

Powiem w ten sposób: grałem we wszystkich reprezentacjach, od młodzieżowych, przez pierwszą, po oldbojów. Po turnieju w Niemczech konkurencja w kadrze była olbrzymia, mieliśmy wtedy naprawdę świetnych piłkarzy. Czułem się spełnionym reprezentantem, odgrywającym w pewnym okresie ważną rolę w kadrze. Jak na moje oczekiwania osiągnąłem sporo, a jeśli do tego dodać dwa tytuły mistrza Polski ze Stalą Mielec w latach 1973 i 1976, to na podstawie faktów, a nie własnych odczuć, swoją karierę uznaję za udaną i wszystkim adeptom futbolu, czy już ligowym piłkarzom z naszego regionu życzę co najmniej takich wyników, jakie ja miałem przyjemność uzyskiwać.

Rozmawiał Sebastian Czech



Zespół juniorów Brzozovii MOSiR Brzozów reprezentujący województwo podkarpackie zajął IX miejsce podczas 39 Ogólnopolskiego Turnieju LZS „Piłkarska Kadra CzeKa”, który w dniach 17-20 lipca odbył się w Ostródzie. W zawodach wystąpiło 13 drużyn z całej Polski, wyłonionych podczas eliminacji wojewódzkich. Drużyna z Brzozowa awans do finału centralnego uzyskała wygrywając wcześniejsze rozgrywki powiatowe oraz wojewódzkie.

W finale w Ostródzie, gdzie rywalizowali zawodnicy z roczników 2008 – 2009 brzozowska ekipa zagrała na miarę swoich możliwości. W meczach grupowych najpierw zremisowała 1 – 1 z Victorią 2015 Skalmierz (woj. świętokrzyskie) wygrywając w karnych 2 – 1, a później odnotowała bezbramkowy remis z LZS Starowice Dolne (woj. opolskie) zwyciężając również w serii rzutów karnych 3 – 2. W kończącym rozgrywki grupowe spotkaniu przegrała 0 – 3 z reprezentującym Mazowsze Mazurem Kar-

Final krajowy turnieju Piłkarska Kadra CzeKa



konali 2 – 1 ZS Krasnobród (woj. lubelskie), a w ostatnim meczu z Promieniem Mońki (woj. podlaskie) bramki nie padły. W dodatkowej serii „jedenastek” brzozowianie okazali się lepsi od rywali i zwyciężyli 3 – 2. Uzyskane wyniki pozwoliły Brzozovii na wygranie rywalizacji o miejsce IX. Zwraca uwagę fakt, że oprócz pucharu za miejsce brzozowianie zdobyli puchar „fair play”, notując najmniejszą ilość fauli spośród wszystkich startujących ekip.

Całe zawody wygrała Kalwarianka Kalwaria Zebrzydowska (woj. małopolskie), która w wielkim finale dopiero w serii rzutów karnych pokonała Polonię Środa Wielkopolska (woj. wielkopolskie). W regulaminowym czasie padł wynik 0 – 0. Trzecie miejsce z kolei wywalczył zespół Radomszczańska APA RAP (woj. łódzkie).

W zawodach w Ostródzie klub z Brzozowa reprezentowali: Radosław Bodzioch, Bartosz Sowiński, Krystian

Lelek, Kacper Szpak, Krzysztof Kostka, Bartosz Szczepek, Szymon Wrona, Victor Barabas, Łukasz Supel, Patryk Fic, Kamil Owsiany, Jakub Żelazko, Mikołaj Szuba, Patryk Szpak, Maksymilian Wawczak, Kacper Telesz oraz Mateusz Sabat, a drużynę prowadzili: Mateusz Bryś i Mateusz Bober. Głównym sponsorem wyjazdu była gmina Brzozów, a dodatkowo przedsięwzięcie wsparli: ZEAS Brzozów, MOSiR Brzozów, G-Projekt Grzegorz Pilawski oraz Auto-Szkoła Agnieszka Wawczak. Poczynania naszego zespołu wspierał obecny na turnieju Leszek Gierlach – Przewodniczący Powiatowego Zrzeszenia LZS w Brzozowie.

Podczas finałowej imprezy młodzi piłkarze oprócz zmagania sportowych mieli zagwarantowane ciekawe atrakcje turystyczne. M.in. odwiedzili plażę nad jeziorem Sajmino, wzięli udział w rejsie statkiem po jeziorze Drwęckim, a także zwiedzili Zamek Krzyżacki w Ostródzie. Imprezę zorganizowaną przez Krajowe Zrzeszenie LZS dofinansowano ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Mateusz Bober
fot. M.Bober, L.Gierlach



czew. Dwa remisy i porażka niestety nie zapewniły naszej ekipie miejsca w pojedynkach ćwierćfinałowych i brzozowianie w dalszej fazie turnieju musieli toczyć boje o miejsca IX – XIII. Tutaj poszło im zdecydowanie lepiej. Najpierw ponownie spotkali się z LZS Starowice Dolne i tym razem wygrali 2 – 1. Następnie zremisowali 0 – 0 z GKS LZS Wikielec (woj. warmińsko - mazurskie) przegrywając w karnych 2 – 3. W kolejnej potyczce po-





V Bieg Lotnej

W niedzielę 2 lipca Haczów ponownie zgromadził sportowców i fanów muzyki nawet z centralnej Polski. W ramach imprezy „Lato w Haczowie” odbył się „V Bieg im. Lotnej Kompani Szturmowej por. Stanisława Maczka oraz Haczowskich Bohaterów walk o Niepodległość Polski 1918-1921”, marsz i Bieg „Piątka Wyżykowskiego”. Wzięło w nim udział wielu biegaczy i zawodników Nordic Walking.

Na stadionie LKS swoje rywalizacje w bieganiu rozpoczęły dzieci. 200 młodych zawodników podzielonych na cztery kategorie wiekowe z prawdziwym duchem rywalizacji walczyły o podium. Wszystkie dzieci, oprócz zasłużonego medalu, otrzymały super nagrody – pluszaki i piłki ufundowane przez Fundację PGE i firmę DrogBud. Najlepsi z każdej kategorii zostali uhonorowani na podium nagrodami, które wręczył Poseł na Sejm RP Adam Śnieżek i Wójt Gminy Haczów Stanisław Jakiel.

W rundzie honorowej ulicami Haczowa wystartowało 150 dorosłych, którzy swój bieg kończyli na mecie zlokalizowanej w parku dworskim, gdzie rozbrzmiewała muzyka zapowiadająca imprezę „Lato w Haczowie”. Trasa biegu i marszu prowadziła drogami polnymi, szutrowymi i ciężkimi w tym roku do pokonania leśnymi ścieżkami.

W tym roku na podium stanęli:

- „Bieg Lotnej” - kobiety kategoria OPEN: 1. Katarzyna Albrycht, 2. Marta Pratzner, 3. Paulina Szurlej; mężczyźni: 1. Dominik Ki-



jowski, 2. Hubert Wierdak, 3. Paweł Dybek.

- Kobiety do 35 lat: 1. Natalia Gonet, 2. Paulina Lis, 3. Patrycja Szul.

- Mężczyźni do 35 lat: 1. Mikołaj Romankiewicz, 2. Mateusz Peldiak, 3. Maciej Bożek.

- Kobiety do 50 lat: 1. Monika Banasik, 2. Agata Rępańska, 3. Joanna Wierdak.

- Mężczyźni do 50 lat: 1. Grzegorz Słowik, 2. Bogdan Zmitrowicz, 3. Zbigniew Kąkol.
- Kobiety 50+: 1. Bogusława Macek, 2. Anita Folta.
- Mężczyźni 50+: 1. Mariusz Mateja, 2. Józef Rojek, 3. Tomasz Rachwański.
- Bieg Piątka Wyżykowskiego - kobiety: 1. Magdalena Łączak, 2. Aneta Klocek, 3. Monika Ilasz; mężczyźni: 1. Mateusz Błaż, 2. Kacper Bujdasz, 3. Hubert Prajsnar.
- Trasa 6 km Nordic Walking - kobiety: 1. Justyna Terlecka, 2. Agnieszka Galica – Niepokój, 3. Anna Wielosik; mężczyźni: 1. Radosław Niepokój, 2. Robert Janocha, 3. Marek Rępański.

Nagrodę specjalną ufundowaną przez lekarza Jerzego Kuczmę i Gabinety Lekarskie Holimed dla najlepszego biegacza i biegaczki z gminy Haczów wywalczyli: Paulina Szurlej i Piotr Woźniak.

Wszyscy zawodnicy po dotarciu na metę otrzymali pamiątkowe medale ufundowane przez Regionalną Dyрекcję Lasów Państwowych w Krośnie Nadleśnictwo Dukla, a najlepsi zostali nagrodzeni statuetkami wykonanymi przez Warsztat Terapii Zajęciowej w Haczowie i nagrodami rzeczowymi ufundowanymi przez lokalnych sponsorów. Nagrody wręczali zaproszeni na wydarzenie Poseł na Sejm RP Piotr Uruski, Przewodniczący Rady Gminy Haczów Piotr Tasz oraz Wójt Gminy Haczów Stanisław Jakiel.

Nad bezpieczeństwem uczestników, dostarczeniem wody i wsparciem w postaci kurtyń wodnych czuwali strażacy z Ochotniczych Straży Pożarnych z Haczowa oraz Malinówki, natomiast harcerze z Drużyn „Płomyki” z Haczowa i „Białe Kruki” ze Wzdowa nad przebiegiem konkurencji dla dzieci. Wręczali nagrody najmłodszym, dekorowali uczestników medalami oraz podawali spragnionym wodę na trasie i na mecie biegu. Zgromadzeni na wydarzeniu mogli uczestniczyć w pokazie sprzętu wojskowego przywiezionego przez 35. Batalion Lekkiej Piechoty Sanok, 54 Kompanię Lekkiej Piechoty, 5 Batalion Strzelców Podhalańskich, a przedstawiciele Wojskowego Centrum Rekrutacji w Sanoku zachęcali młodzież do wstąpienia w szeregi Wojska Polskiego.

Uczestnicy biegu oraz wszyscy zgromadzeni na terenie parku mogli tego dnia skorzystać z wielu atrakcji przygotowanych przez Gminny Ośrodek Kultury i Wypoczynku w Haczowie związanych z imprezą „Lato w Haczowie”.

Marzena Macyk,
fot. Jacek Józefczyk, Waldemar Czado





Blisko 100 zawodników z 19 klubów, w tym goście z Węgier i Słowacji, uczestniczyło w bokserskim Międzynarodowym Pucharze Karpat o II Puchar Starosty Brzozowskiego i Burmistrza Brzozowa, który odbył się 25 czerwca br. W ringu usytuowanym pod dachem brzozowskiego amfiteatru stoczono ponad 30 walk, obejrzanych przez liczną widownię, kibicującą w komfortowych warunkach, wszak znakomita pogoda, przyrodnicze okoliczności w parku jordanowskim oraz lokalizacja miejsc do oglądania zdecydowanie sprzyjały podziwianiu umiejętności, siły i taktyki pięściarzy. No i sprawa najważniejsza, bo dotycząca występu gospodarzy, czyli przedstawicieli Klubu Bokserskiego



zaatakować. Po prostu wiedziałam, co może mnie spotkać – analizowała Zuzia swoją walkę. Mimo wszystko kilka akcji zawodniczka Mrówki próbowała przeprowadzić, w pewnych fragmentach Zuzia wykazała się zdecydowaniem i aktywnością. – Jakby siadł jakiś dobry cios, to być może losy starcia potoczyłyby się inaczej. Boks jest nieprzewidywalny, czasami zwroty akcji następują w ciągu paru sekund, nawet najlepsi muszą się liczyć z faktem, że jeden cios może ich znieść z ringu – kontynuowała Zuzia Szałajko. Kilka ciosów Zuzanny Żurek dosięgło jednakże naszą bokserkę. Zawodniczka z Brzeska potwierdziła tym samym, że boks w jej wykonaniu charakteryzuje naprawdę duża jakość.

Sukcesy brzozowskich bokserów w Międzynarodowym Pucharze Karpat

Mrówka Brzozów. Rzec by można nawet, że popisowego, ponieważ na 6 walk, 4 brzozowianie wygrali, jedną zremisowali i tylko jedną przegrali.

Pierwszym zwycięzcą okazał się Piotr Szul, który w bratobójczym boju pokonał przed czasem klubowego kolegę Emila Wnęka. Walkę zakwalifikowano jako sparingową, a przyczyny takiego stanu rzeczy wyjaśnia sam zawodnik. – Mój staż treningowy jest póki co niewystarczający, ponieważ trenuję dopiero od grudnia ubiegłego roku. Na dobrą sprawę rywalizowałem po raz pierwszy na oficjalnym turnieju, w dodatku z kolegą, z którym na co dzień trenujemy w jednym klubie. Uznaliśmy wszyscy wspólnie zatem, że najlepszym rozwiązaniem będzie zakwalifikowanie konfrontacji jako sparingowej. Na zajęciach w klubie też sparujemy, także znamy się dobrze, co mam nadzieję korzystnie wpłynęło na jakość widowiska – relacjonował pojedynek jego zwycięzca, Piotr Szul. Dodajmy, że pojedynek zakończony przed czasem, ponieważ przewaga triumfatora była na

tyle zdecydowana, poparta liczeniem Emila Wnęka, że arbiter zdecydował o zakończeniu starcia przed regulaminowym czasem. – Uznaję debiut za udany, oby stanowił zwiastun dobrych wyników w przyszłości. Sukces zapewne wpłynie mobilizująco na moje podejście do treningów, chciałbym się szkolić i rozwijać, robić systematyczne postępy i tym celom poświęcę kolejne etapy bokserskiej przygody – stwierdził Piotr Szul, zawodnik Mrówki Brzozów.

Wcześniej, również w walce sparingowej, zremisowała Amanda Wiech, zaś jej koleżanka klubowa Zuzanna Szałajko zainaugurowała rywalizację o punkty bokserów Mrówki Brzozów. Zuzia nie sprostала co prawda swojej imienniczce, Zuzannie Żurek z Magic Boxing Brzesko, lecz podkreślić należy, że zawodniczka z Brzeska to jedna z najbardziej wymagających rywelek na tym turnieju. – Wiedziałam, że jest doświadczona, że potrafi wyprowadzić szybką, skuteczną kontrę, więc szczerze mówiąc bałam się trochę podejść i bardziej zdecydowanie

– W ringu nie czuję bólu, adrenalina robi swoje, emocje również. Nawet po dotkliwych ciosach mogę kontynuować walkę, skupiam się mocno na własnych zadaniach, taktyce – opisuje brzozowianka wydarzenie z ringu. Zuzanna Szałajko miała ostatnio przerwę w treningach, przeznaczając więcej czasu na naukę, na przygotowanie do egzaminów do nowej szkoły. Niedawno powróciła do boks, do solidnych treningów, dzięki czemu mogła w tym sezonie uczestniczyć w turniejach. – Brałam udział w zawodach w Sędziszowie Małopolskim, gdzie pokonałam bokserkę Irydy Mielec, następnie pojechaliśmy na turniej do Rzeszowa i tam już musiałam uznać wyższość przeciwniczki. W roku szkolnym próbuję skupiać się zarówno na nauce, jak i treningach, skutecznie dzieląc czas. Teraz natomiast podczas wakacji mam możliwość całkowicie poświęcić się dla boks – poinformowała Zuzia Szałajko z Mrówki Brzozów.

Rywalka brzozowianki, Zuzanna Żurek z Magic Boxing Brzesko, to aktualna wicemistrzyni Małopolski, wojewódz-

twoja odgrywającego ważną rolę we współczesnym polskim boksie. Wybić się zatem w tak wymagającej stawce jest wyjątkowo trudno, trzeba po prostu wykazywać się umiejętnościami na odpowiednim poziomie i traktować boks poważnie, wiązać z nim plany na przyszłość. – *Chciałabym w tym sporcie coś osiągnąć, na przykład wystartować w mistrzostwach Europy. Na dzisiaj boks to moja wielka pasja, a w przyszłości być może zawód. Lubię zdecydowanie zaatakować, czuć przewagę od początku walki, mieć inicjatywę i kontrolę. Ale oczywiście nie zawsze wszystko układa się po myśli, to zależy od dnia, od przeciwnika. Jak w sporcie, raz idzie lepiej, raz gorzej. Zresztą jak niekorzystny początek, to zawsze można nadrobić w następnych rundach* – przedstawiła swoje odczucia po walce Zuzanna Żurek z Magic Boxing Brzesko. W kolejnych walkach do głosu doszli już bokserzy Mrówki Brzozów. Pierwszy z grupy trzech zawodników zaprezentował się w młodzikach do 40 kilogramów Marcin Ogrodnik, rywalizując z Sebastianem Gajdą z klubu Gimnasion Boguchwała. Na punkty wygrał brzozowianin, dodajmy, że w niezwykle widowiskowej walce, w której Marcin wykazywał się niesamowitą dynamiką i aktywnością, co jak sam podkreśla, wcale nie było przypadkowe. Wręcz przeciwnie. – *Taki to właśnie mój styl. Zresztą realizuję taktykę trenera, wykonuję jego ofensywny plan, a sugestie szkoleniowca wprowadzam w ringu. Dzięki efektywnym treningom mam szybkość i siłę, czuję się podczas zmagania bardzo dobrze fizycznie. Wyprowadzając mnóstwo ciosów pewnie trochę narażam się na niebezpieczną kontrę, lecz wychodzę z założenia, że moje ciosy są na tyle precyzyjne i mocne, że wcześniej czy później osłabią przeciwnika* – przekonywał Marcin Ogrodnik, bokser Mrówki Brzozów.

Marcin trenuje boks w Mrówce Brzozów niecałe dwa lata. Ćwiczy intensywnie, czasu nie marnuje, na co wskazują uzyskiwane wyniki. Walk stoczył 7, z czego 5 wygrał, a 2 przegrał. Kilka minut później w ringu imponował Nikolas Wiech, również w kategorii młodzik, lecz w wadze do 57 kilogramów. Dzięki doskonałej postawie wygrał przed czasem z Szymonem Taraszką z Akademii Boks w Lisiej Górze koło Tarnowa. – *Rywal szybko zaatakował, w pierwszych kilkudziesięciu sekundach osiągnął lekką przewagę, ale rychło w czas odzyskałem kontrolę nad wydarzeniami w ringu, przejmując następnie inicjatywę. Trenuję rok, trzy walki z czterech wygrałem i z dorobku jestem zadowolony. Boks to nie tylko siła, to przede wszystkim taktyka, uniki, myślenie, technika. Dobry trener, do jakiego mam osobiście szczęście, plus własne zaangażowanie, determinacja, przykładanie się do zajęć wcześniej lub później doprowadzą do zwycięstw* – przekazał adeptom boks receptę na

sukces Nikolas Wiech. Na koniec Michał Ogrodnik w seniorach w kategorii wagowej do 75 kilogramów pokonał przed czasem Łukasza Poliszaka z Budo Krosno, co dopełniło znakomity występ brzozowian w Międzynarodowym Pucharze Karpat o II Puchar Starosty Brzozowskiego i Burmistrza Brzozowa. Podsumowując postawę pięściarzy Mrówki Brzozów należy ją scharakteryzować jako urozmaiconą. Podopieczni Wojciecha Nędzy walczyli bowiem w różnych stylach. Z jednej strony niezwykle dynamiczne, w innym pojedynku skupiając się na technice, w kolejnym zaś kładąc nacisk na defensywę. – *W Mrówce Brzozów każdy zawodnik prowadzony jest indywidualnie, dobieram styl pod każdego boksera, pod jego predyspozycje,*

wi Stapińskiemu za wsparcie zarówno przy organizacji Międzynarodowego Pucharu Karpat oraz za wkład w rozwój boku na Podkarpaciu. – *Powiem szczerze, że trener Wojciech Nędza naprawdę mi imponuje. Pasja, z jaką podchodzi do boks po prostu zaraża. Człowiek inaczej patrzy na boks po rozmowie z nim. Po prostu zaczyna się interesować tym sportem. Nie można przejść obojętnie nad jego teoriami, traktowaniem boks. Trener Nędza rozpatruje ten sport jako sposób na życie, w pewien sposób kształtowanie charakteru, odpowiedzialności, hartowanie ducha i ciała. Zaakceptowałem zatem prośbę o wsparcie w organizacji turnieju bokserkiego w Brzozowie i cieszę się, że do niego doszło* – powiedział Zdzisław Szmyd – Starosta Brzozowski.

Dodatkową korzyścią dla Mrówki Brzozów po Międzynarodowym Pucharze



czy warunki. *Przed turniejami pracujemy praktycznie codziennie, włącznie z sobotą i niedzielą. W tym roku uczestniczyliśmy w trzech turniejach, odnosząc wiele znaczących sukcesów. Widać, że nasze treningi przynoszą rezultaty. Najmłodszy zawodnik Mrówki Brzozów liczy 6 lat, mamy też 7, 8, 9, 10, 14-latków, a ostatnio przybyło nam w sposób znaczący seniorów* – poinformował Wojciech Nędza, trener Mrówki Brzozów. Przedstawiciele klubu z Brzozowa, a także Podkarpackiego Okręgowego Związku Bokserkiego podziękowali Staroście Brzozowskiemu Zdzisławowi Szmydowi i Burmistrzowi Brzozowa Szymono-

Karpat są powołania do kadry województwa podkarpackiego dla Nikolasa Wiecha i Marcina Ogrodnika. – *Być może z tego małego środowiska wyrośnie ktoś, kto zaistnieje w skali kraju, z tego co słyszę klub już notuje takie osiągnięcia, a być może ktoś awansuje nawet na poziom międzynarodowy. W Mrówce trenuje około 40 osób, więc potencjał jest naprawdę duży. Jako samorząd natomiast potwierdzamy, że jesteśmy za każdą pożyteczną formą spędzania czasu przez młodzież, traktujemy każdą dyscyplinę sportu jako formę wychowania, kształtowania cech charakteru dzieci i młodzieży* – podkreślił rolę sportu w życiu dzieci i młodzieży Starosta Zdzisław Szmyd.

Sebastian Czech, fot. Marek Wójcik

Ministranci z Przysietnicy w 16 najlepszych drużyn w Polsce



Wraz z zakończeniem roku szkolnego, zakończyła się również piękna sportowa przygoda ministrantów z parafii Przysietnicy. Zwycięstwo młodych piłkarzy z Przysietnicy na szczęblu archidiecezjalnym dało im nie tylko tytuł Mistrzów Archidiecezji Przemyskiej, ale także możliwość wzięcia udziału w Mistrzostwach Polski Liturgicznej Służby Ołtarza o puchar „Króluj nam Chryste”. Rozgrywki te odbyły się w dniach od 25 do 27 czerwca w Gnieźnie. Podróż zawodników wraz z opiekunami do pierwszej stolicy Polski rozpoczęła się w niedzielę rano po prymarii (pierwsza msza poranna), na której prosiliśmy Pana Boga o szczęśliwy przejazd oraz o godne reprezentowanie parafii i archidiecezji.

W turnieju uczestniczyło ponad 1300 ministrantów, którzy rywalizowali w trzech kategoriach wiekowych: ministrant (do 5 klasy SP), lektor młodszy (do 1 klasy szkoły średniej), lektor starszy (od 2 klasy szkoły średniej do ukończenia 20 roku życia). Ministranci z Przysietnicy grali w najmłodszej kategorii, w której było 40 drużyn.

W pierwszy dzień rozgrywek rywalizację meczowe odbywały się w grupach na zasadzie „każdy z każdym”. W grupie Przysietnicy znajdowało się 6 drużyn, czyli 5 meczów do rozegrania. Dwa pierwsze miejsca w grupie gwarantowały dostanie się do złotego finału, w których 16 drużyn walczyło o pierwsze miejsce.

Pierwsze mecze w grupie okazały się trudnym wyzwaniem. Niedoświadczenie, presja, emocje, a może coś innego spowodowało, że ministranci z Przysietnicy stracili punkty. Pierwszy mecz przegrali z ministrantami z Zakliczyna (archidiecezja krakowska) 0:2, którzy w ubiegłym roku zajęli 3 miejsce w Polsce. Drugi mecz wygrali z Orzeszem (archidiecezja katowicka), ale nie było to łatwe zwycięstwo. Prowadząc 2:0 stracili bramkę, co spowodowało, że przeciwnicy zmotywowani strzelonym golem, zaczęli zaciekle atakować. Udało się obronić wynik 2:1. Trzeci mecz grali z ministrantami ze Świbia (diecezja gliwicka). Przysietnica zmarnowała wiele okazji do strzelenia bramki, a przeciw-

nicy wykorzystali jedną sytuację. Wynik to przegrana. Po trzech meczach (dwóch przegranych) prawie stracili nadzieję. W szatni polały się łzy. Na czwarty mecz wyszli inni. W końcu zaczęli grać „swoją” piłkę i wygrali z Godziszowem (diecezja sandomierska) 4:0. Pozostał 5 mecz, o wszystko. Przeciwnicy to Jawiszowice (diecezja bielsko-żywiecka). Kto wygra przechodzi dalej. Mecz był zacięty. Twarda i męska gra. Wynik 1:0 dla Przysietnicy. W ostatecznym rozrachunku ministranci z Przysietnicy zajęli 2 miejsce w grupie i dostali się do 16 najlepszych drużyn w Polsce. Znow na policzkach chłopaków pojawiły się łzy, tym razem z radości.

Następnego dnia rozgrywki odbywały się systemem pucharowym - kto wygrywa przechodzi dalej, przegrany odpada. Przysietnica trafiła na ministrantów z Piły (diecezja koszalińsko-kołobrzewska), którzy byli faworytami w tym pojedynku. Przysietnica w grupie strzeliła 7 bramek i straciła 4, a Piła w grupie strzeliła 33 bramki i straciła 2. Przysietnica z odwagą podjęła walkę. Miała swoje sytuacje, a nie łatwo było je wykorzystać. Po pięknej akcji Piła strzeliła gola. Pod koniec meczu piłkarze z Przysietnicy zaryzykowali i idąc całą drużyną do ataku, w ostatnich sekundach stracili drugą bramkę. Wynik 0:2. Mistrzowie naszej archidiecezji odpadli w 1/8 turnieju. Warto zaznaczyć, że ministranci z Piły ostatecznie wygrali całe rozgrywki.

W porównaniu z innymi, nasza drużyna z Przysietnicy była bardzo młoda. Trzech ministrantów z V klasy, dwóch z IV i pięciu z klasy III. Jest nadzieja na przyszłość.

Oto drużyna ministrantów z Przysietnicy: Franciszek Rzepka (kapitan), Karol Buczek, Mateusz Kolbuch, Błażej Kuś, Szymon Rudnik, Radosław Rzepka, Kacper Szałajko, Dawid Szarek, Oskar Szczepk, Antoni Wania.





Wyjazd na mistrzostwa to okazja do poznania pierwszej stolicy naszej Ojczyzny. Gnieźno jest miastem historycznym, na każdym kroku przesiąkniętym historią. Najważniejszym zabytkiem jest Katedra Prymasowska (jedna z najstarszych katedr w Polsce). To tutaj koronowano pierwszych pięciu królów Polski. Jest to równocześnie sanktuarium św. Wojciecha, głównego patrona Polski. W prezbiterium, pod złożoną konfesją, znajduje się trumienka tego męczennika – srebrny relikwiarz. Innym ważnym i cennym zabytkiem, związanym ze św. Wojciechem są Drzwi Gnieźnieńskie. To unikatowy zabytek z XII wieku, ukazujący w 18 scenach życie biskupa z Pragi.

Ministranci z Przysietnicy są bardzo wdzięczni sponsorom, których ofiarność bardzo ułatwiła wzięcie udziału w mistrzostwach. Dziękujemy Panu Staroście Zdzisławowi Szmydowi, Panu Burmistrzowi Szymonowi Stapińskiemu, Duszpasterstwu Archidiecezji Przemyskiej, firmie FOT-ON, firmie ELAN, panu Jackowi Dąbrowskiemu oraz innym darczyńcom, którzy wsparli naszą drużynę.

Okrzykiem naszej drużyny, a równocześnie pozdrowieniem Liturgicznej Służby Ołtarza były słowa: Króluj nam Chryste! Niech to zawołanie zachęca nas, abyśmy służyli Jezusowi, tak jak On nam służy. („Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu”. Mk 10, 45)

ks. Bartłomiej Dziepak

24 czerwca w miejscowości Jelna k. Leżajska odbyły się zawody łucznicze w ramach II Rundy Pucharu Okręgu Rzeszowskiego. W zawodach wzięło udział 78 zawodników z województwa podkarpackiego.

Z naszego powiatu brzozowskiego z klubu ŁKS Sagit Humniska startowało 4 zawodników. Pomimo niepewnej pogody zawody przeprowadzono na wysokim poziomie.

Zawodnicy klubu Sagit Humniska zajęli następujące miejsca: W kategorii dziecko: Izabela Frączak stanęła na drugim stopniu podium zajmując 2 miejsce.

Podium dla łuczników z Humnisk

W kategorii młodzik: Julia Bąk zajęła drugie miejsce, Wiktor Szmigiel zajął 7 miejsce. W kategorii Masters: Jerzy Puchyr stanął na najwyższym stopniu podium, zajmując 1 miejsce.

Nadmieniamy, że 3 czerwca w Miejscowości Sietesz k. Kańczugi odbyła się I Runda Pucharu Okręgu Rzeszowskiego oraz Memoriał Antoniego Gromskiego i Katarzyny Wiśniowskiej. Zawodnicy naszego klubu zajęli następujące miejsca: W kategorii młodzik: Julia Bąk uplasowała się na 2 miejscu, Wiktor Szmigiel na 7, zaś Bartosz Telesz na 11. W kategorii Masters: Jerzy Puchyr zajął 2 miejsce.

ŁKS Sagit



„Brzozowska Gazeta Powiatowa” - miesięcznik samorządu powiatowego (ISSN 1642-8420).

Wydawca: Starostwo Powiatowe w Brzozowie, ul. Armii Krajowej 1, 36-200 Brzozów, tel./fax 13 43-426-45.

Redakcja: ul. Sienkiewicza 2, 36-200 Brzozów, tel./fax 13 43-431-65, e-mail: bgp@powiatbrzozow.pl

Skład redakcji: Magdalena Pilawska (red. naczelna), Anna Kałamucka (opr. techniczne),

Dariusz Supel (opr. graficzne), Anna Rzepka, Sebastian Czech, Marek Szerszeń

Druk: Drukarnia Papillon w Krakowie. BGP w Internecie: www.powiatbrzozow.pl



Urokliwy park wiejski w Temeszowie był miejscem spotkania miłośników turystyki rowerowej, którzy po raz czternasty wzięli udział w corocznym Pikniku Rowerowym „Błękitną Wstęgą Sanu”. Impreza odbyła się 8 lipca, a zorganizowana została przez Powiatowe Zrzeszenie Ludowe Zespoły Sportowe w Brzozowie, przy współudziale Starostwa Powiatowego w Brzozowie, Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Brzozowie oraz Urzędu Gminy w Dydni.

w Temeszowie uczestnicy pod okiem Bogdana Dytko sprawdzali swoje umiejętności sportowe uczestnicząc w emocjonujących i pełnych wrażeń konkurencjach sprawnościowych. Przy kolejnym, zorganizowanym przez Henryka Kostkę przy stawie gminnym w Jabłonicy Ruskiej startujący byli poddani testom z wiedzy i umiejętności w zakresie udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej.

Podczas trzeciego postoju – koordynowanego przez Henryka Dąbrowieckiego

dyplomami medalami, statuetkami, pamiątkowymi kubkami oraz licznymi nagrodami rzeczowymi w postaci sprzętu sportowo – turystycznego. Wręczenia nagród dokonał: Jacek Adamski – Wicestarosta Brzozowski w asyście Leszka Gierlacha – Przewodniczącego Powiatowego Zrzeszenia LZS w Brzozowie, Bogdana Dytki – Dyrektora MOSiR w Brzozowie oraz Henryka Dąbrowieckiego – pomysłodawcy rajdu. W trakcie trwania imprezy obecny był również Tomasz Żaczek, reprezentujący Alicję Pocałun – Wójta Gminy Dydnia. Za nagłośnienie

XIV Piknik Rowerowy „Błękitną Wstęgą Sanu”



Wspaniała pogoda, cudowna przyroda okolic doliny Sanu, znakomity nastrój uczestników, a przede wszystkim wzorowa organizacja – to wszystko przyczyniło się do niewątpliwego sukcesu organizacyjnego tego sportowo – rekreacyjnego przedsięwzięcia.

W tegorocznej edycji imprezy udział wzięło 14 drużyn rajdowych, które jak co roku miały do przejechania jedną z dwóch tras. Krótsza o długości około 20 km prowadziła z Temeszowa przez Krzemienną, Jabłonicę Ruską, Hroszówkę do Ulucza i z powrotem, natomiast dłuższa licząca blisko 33 km długości wiodła z Temeszowa, przez Krzemienną, Jabłonicę Ruską, Ulucz, Dobrą, Hłomczę do Mrzygłodu, a następnie poprzez Końskie i Witryłów do Temeszowa. Z uwagi na remont kładki wiszącej na Sanie łączącej Witryłów z Uluczem organizatorzy rajdu zmuszeni byli w tym roku do wyznaczenia nowych tras, które przygotowali i oznakowali Waldemar Buczek oraz Bogdan Dytko.

Po oficjalnym otwarciu imprezy i krótkiej odprawie technicznej przybyłe zespoły wyruszyły w trasę. Podczas przejazdu wszystkie drużyny tradycyjnie już musiały „zaliczyć” cztery punkty kontrolne, na których miały możliwość zdobycia punktów, potrzebnych do ustalenia końcowej kolejności rajdu.

Na pierwszym punkcie, zlokalizowanym tuż przy starcie w parku

kiego – zawodnicy odpowiadali na pytania związane z wiedzą o gminie Dydnia oraz powiecie brzozowskim. I tutaj z satysfakcją trzeba podkreślić, że poziom zaprezentowanej wiedzy wśród wszystkich uczestników był naprawdę wysoki. Ostatni punkt umiejscowiony w pobliżu kościółka w Uluczu dotyczył znajomości przepisów o ruchu drogowym, które sprawdzali Bronisław Przyczynek oraz Bolesław Kostur.

Po powrocie wszystkich grup z tras i podliczeniu punktacji ogłoszono ostateczną klasyfikację. Pierwsze miejsce przypadło ekipie „Madagaskar” – 96 pkt. Drugie ex aequo zajęły „Kaseja Team” i „Powolne Kurczaki” gromadząc po 91 pkt., a na trzecim z 90 pkt. na koncie uplasował się team „Kotulki Julki”. Oprócz nich w rajdzie wystąpiły takie zespoły jak: „Solo”, „SDM Blizne”, „Zajaczki”, „Pędzące Kurczaki”, „Zabawne Chomiczki”, „Motor Brzozów”, „Roweryści od 7 boleści”, „Laki”, „Rodrigo” oraz „Bike Team Jura”.

Najlepsze zespoły wystąpiły w składach: „Madagaskar” – Paweł, Iwona, Hubert i Kamil Czajkowscy, „Kaseja Team” – Dawid i Aleksandra Kaseja, „Powolne Kurczaki” – Waldemar Buczek i Eugeniusz Stój oraz „Kotulki Julki” – Julia Jakiela, Szymon Pytlowany, Dawid i Wojciech Dąbrowieccy.

Podczas ceremonii zakończenia pikniku wszystkie zespoły uhonorowano

i oprawę muzyczną imprezy odpowiadał Witold Adamski z Gminnego Ośrodka Kultury Bibliotek Promocji i Wypoczynku w Dydni, a za usługę fotoreporterską – Grzegorz Cipora z Urzędu Gminy w Dydni.

Podsumowując piknik Jacek Adamski podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji tak wspaniałej imprezy. Swoje uznanie skierował zarówno w kierunku organizatorów, ale przede wszystkim uczestników tego przedsięwzięcia, szczególnie tych najmłodszych. Gratulując świetnej, rodzinnej i radosnej atmosfery zaprosił wszystkich do udziału w kolejnej, przyszłorocznej edycji.

Słowa uznania wyraził również Leszek Gierlach, dziękując tym, którzy bardzo mocno przyczynili się do przeprowadzenia pikniku: działaczom PZ LZS w Brzozowie, Andrzejowi Kłyżowi – sołtysowi oraz członkiniom Koła Gospodyń Wiejskich w Temeszowie. Trzeba dodać, że te ostatnie przygotowały smakowity poczęstunek w postaci słodczy, napojów, kiełbasek z grilla oraz słynnych na całą okolicę proziaków, którymi raczyli się uczestnicy rowerowej imprezy.

Podziękowania skierowano również w stronę stałych partnerów medialnych rajdu: Polskiego Radia Rzeszów oraz Brzozowskiej Gazety Powiatowej.

Henryk Dąbrowiecki

fot. Tomasz Żaczek, Grzegorz Cipora



